WYDANIE AB

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 705-01
Sekretarjat red. . 705-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 690-67
Prenumerata . . . 690-76
Akwizycja . . . 705-05

POLSKA

P. K. O. 19.119 PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4,50

Numer pojedyńczy 20 gr.

LISTOPAD 13 CZWARTEK
Św. Stanisława Kostki
Wschód słońca 6 m. 51
Zachód „ 15 m. 50
Rok II. Nr. 311

Nietakt dziennikarzy niemieckich

INCYDENT NA POSIEDZENIU KOMISJI ROZBROJENIOWEJ

Genewa 11 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu przygotowawczej komisji rozbrojeniowej wydarzył się przykry incydent wskutek nietaktownego zachowania się grupy dziennikarzy niemieckich. O godzinie 11-ej, przewodniczący konferencji delegat Holandji Loudon powstał z miejsca i oświadczył.

„Dziś jest dzień 11-go listopada i godzina 11-sta. Dla uczczenia pamięci wszystkich poległych w wielkiej wojnie światowej wzywam obecnych aby powstali i za chowali minutę milczenia". Wszystkie delegacje nie wyłączając niemieckiej, tureckiej i bułgarskiej zastosowały się do wezwania przewodniczącego.

Natomiast część dziennikarzy niemieckich opuściła demonstracyjnie salę posiedzeń.

Nietaktowne zachowanie się dziennikarzy niemieckich zasługu je na tem większe potępienie, że prezydjum konferencji uzgodniło przedtem z delegacjami niemiecką bułgarską i turecką przebieg krótkiej uroczystości, która miała być uczczeniem wszystkich poległych na wielkiej wojnie i że wymienione delegacje postanowiły przyłączyć się do tej uroczystości.

Niemieckie żądania

KONFERENCJA BRIANDA Z AMBASADOREM NIEMIECKIM

Paryż, 11 listopada. — Pertinax pisze w „Echo de Paris", że podczas ostatniej konferencji Brianda z ambasadorem niemieckim von Hoeschem były poruszone wszystkie kwestje dotyczące wykonania planu Younga, oraz związane z wysuniętym przez Niemcy żądaniem równouprawnienia z Francją w dziedzinie wojskowej.

Kanclerz Bruening zamierza po przeprowadzeniu ustaw o sanacji finansów, zażądać zwołania komitetu rzeczoznawców celem ponownego zbadania zdolności płatniczej Niemiec.

Co się tyczy dążeń niemieckich w dziedzinie militarnej, to jak twierdzi Pertinax, dezyderata Rzeszy polegają na równości zbrojeń, zniesieniu zdemilitaryzowanej strefy Nadrenji lub też utworzeniu równoległej zdemilitaryzowanej strefy po stronie francuskiej w Alzacji i Lotaryngji. Peritinax wzywa wszystkie narodowo nastrojone siery do protestu przeciwko niesłychanym żądaniom Niemiec oraz domaga się od Brianda skutecznej obrony najżywotniejszych interesów francuskich.

„Zwycięstwo" komunizmu

Śmieszne sceny w rocznicę rewolucji

Ryga 11 listopada. Dzienniki sowieckie ogłaszają charakterystyczne szczegóły uroczystej defilady i pochodów manifestacyjnych w Moskwie z okazji 13-ej rocznicy rewolucji październikowej. Według doniesień „Wieczerniej Moskwy" w pochodzie niesiono szereg kukieł przedstawiających wrogów ZSRR. Między innemi jedna z kukieł w obelżywy sposób przedstawiała Ojca Św., inna Marszałka Piłsudskiego, Mac Donalda, Poincarego i innych wybitnych mężów stanu. Wszystkie kukły spalono na stosie na znak zwycięstwa komunizmu nad światem kapitalistycznym.

Dymisja rządu w Belgji

Różnica zdań w sprawie obrony kraju

Paryż 11 listopada. Czterej ministrowie rządu belgijskiego z mianowicie minister spraw zagranicznych, komunikacji, sprawiedliwości i poczty, należący do stronnictwa liberalnego podali się dziś do dymisji, na skutek uchwały władz partyjnych, które potępiły stanowisko ministrów liberalnych w sprawie obrony kraju.

Z powodu wspomnianej uchwały również katoliccy ministrowie postanowili zgłosić swą dymisję. Premjer Jaspar udał się dziś po południu do króla, któremu złożył dymisję całego rządu.

SOWIECKA BLAGA

MORDERCY W ROLI OSKARŻYCIELI

Ryga, 12 listopada. — „Prawda" ogłasza tendencyjne zestawienie t. zw. „ofiar białego teroru" w państwach kapitalistycznych.

Według tego zestawienia w pierwszem półroczu r. b. zabito w 55 krajach kapitalistycznych i kolonjalnych około 70 tysięcy rewolucyjnych robotników i włościan. Raniono zaś przez policję ponad 60 tysięcy, aresztowano podczas demonstracyj i wieców 122 tysiące i t. d.

Z dalszych danych zestawienia jednakże wynika, że niemal cała liczba zabitych przypada na Chiny, przyczem ofiary wojny domowej zaliczone są do komunistów. Najwięcej wyroków śmierci wydano przez sądy francuskie w Indochinach.

„Prawda" wykorzystuje dane tendencyjnego zestawienia, aby zaatakować Polskę, w której jak zapewnia pismo, miało miejsce 57 głodówek wśród więźniów politycznych.

Organ Stalina nie ogłasza natomiast żadnych danych statystycznych dotyczących liczby rozstrzelanych i więźniów politycznych w Sowietach. W słynnej katordze sowieckiej na wyspach Sołowieckich znajduje się około 70 tysięcy więźniów politycznych skazanych na powolne wymieranie z głodu i chorób. Liczba zaś rozstrzelanych w przeciągu 6 miesięcy r. b. wynosi według ogłaszanych w prasie sowieckiej komunikatów G. P. U.— 1.105 osób, nie licząc kilku tysięcy włościan rozstrzelanych podczas kolektywizacji oraz rekwizycyj zboża. Ponadto liczba politycznych więźniów w więzieniach sowieckich, według oświadczenia naczelnego prokuratora,

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

Włochy i Francja

Zaostrzenie się sytuacji

Paryż, 12 listopada. — „Petit Parisien" atakuje delegację włoską w komisji rozbrojeniowej, która na wczorajszem posiedzeniu wypowiedziała się za wnioskiem niemieckim a przeciwko wnioskowi francuskiemu w sprawie ograniczenia materjałów wojennych.

Dziennik pisze, iż stanowisko Włoch utrudniło bardzo możność porozumienia ponieważ państwa konferencyjne rozdzieliły się na dwa obozy między któremi porozumienie jest trudne. — ATE.

Ku czemu iść?

WYBORY POWINNY WYŁONIĆ PARLAMENT, ZDOLNY DO RZECZOWEJ PRACY PAŃSTWOWEJ

Zastanówmy się w przededniu aktu wyborczego, czego powinniśmy oczekiwać, czego żądać od przyszłych ciał parlamentarnych. Świadomość zadań, któ re chcielibyśmy widzieć wypełnionemi przez nadchodzące przedstawicielstwo narodowe, ułatwi nam znakomicie orjentację wyborczą.

Przedewszystkiem więc musimy żądać, aby przyszłe izby były zdolne zakończyć przewlekły proces rewizji konstytucji. Bezwzględnie zadługo trwa w tej sprawie niebezpieczna sytuacja konfliktu faktów z normami prawnemi; zadługo trwa stan, w którym prawo krytykowane trwa a prawo wyczekiwane nie może się skonkretyzować. Taki okres sprzyja szerzeniu się ogólnego sceptycyzmu co do znaczenia prawa w życiu społeczno - państwowem, a to jest posiew demoralizujący. Przyszły parlament musi albo energicznie zakończyć sprawę rewizji ustrojów, albo przynajmniej w ramach norm dawnych trwale ustalić poprawną praktykę wykonawczą, aby życiu państwowemu zapewnić bezwzględny ład i jasność.

Dalszem zadaniem parlamentu musi być unormowanie stosunków państwowo - politycznych; to zadanie obejmuje przedewszystkiem kwestję złagodzenie sytuacji wewnętrzno - politycznej, a więc sprowadzenie walk politycznych do tych granic i do tych form, w których nie będą one mogły przesłaniać interesu ogólno - państwowego, nie będą dystrakowały tylu sił od koniecznej pracy twórczej, a wreszcie nie będą osłabiały prestiżu Polski w świecie. Bo także i pod tymi względami sytuacja obecna trwać nie może, o ile nie chcemy stanąć na krawędzi najpoważniejszych niebezpieczeństw. Co do tego świadomość mas obywatelskich jest już zupełnie wyraźnie zorjentowana.

Wreszcie parlament musi być zdolny do bieżącej, owocnej pracy państwowej. De facto od czterech lat parlament w Polsce nie funkcjonuje. Pełne przeróżnych dystrakcyj serje zaledwie zdołały uchwalać budżety i rekruta, cały zać aparat prawodawczy trwał w bezwładzie. Żywy organizm państwa, zwłaszcza w tak trudnych czasach, nie może bez szkody dla siebie być pozbawiony moralnej pracy prawodawczej: powstają wręcz próżnie prawie, w których zapada się życie. Dojrzały problem reformy podatkowej, reforma ubezpieczeń społecznych, ustawy samorządowe, szereg ustaw i nawet gospodarczych, a wreszcie doniosłe dzieło kodyfikacji prawa cywilnego, karnego, handlowego — to wszystko nie może łatami całemi czekać na załatwienie. Rząd nie wykorzystuje obecnie swoich uprawnień dekretowych, z czego tembardziej wynika, że nowy parlament będzie musiał na tych polach wykazać się swoją zdolnością rzeczowej pracy, aby nadrobić luki lat ubiegłych.

Z powyższego wynika, że musimy zdążać do porlamentu pacyfikacji i pracy. Nie musi to oznaczać, że ma przyjść parlament „jednobarwny" ideowo izomorficzny, pozbawiony różnic wewnętrznych. Chodzi o to jedynie, aby był parlamentem, który odczuje wyższość satysfakcji pracy nad satysfakcją walki, który potrafi znaleść dla siebie właściwą miarę i formę udziału w życiu państwowem, i który położy kres wątpliwościom, jakie szerzy się dziś na temat roli przedstawicielstwa narodowego w mechaniźmie państwowym.

Czyżby taki parlament nie miał być w Polsce możliwym? Takich wątpliwości nie żywimy. Nikt poważny nie zaprzecza potrzebie istnienia przedstawicielstwa narodowego; nikt też nie powinien tracić wiary, że Polskę stać na zdrowy, twórczy, silny parlament.

NAPAD NA KSIĘDZA

Jak donosi „Gazeta Warszawska", we wtorek o godz. pół do 7-mej wieczorem do plebanji w Łomiankach (za Bielanami pod Warszawą), zaczęto się dobijać, a gdy proboszcz ks. Rybiński drzwi otworzył, wtargnął do wnętrza jakiś drab z rewolwerem w ręku, który krzycząc: „Ksiądz agituje za 4-kę? ja księdza nauczę, ja jestem legjonista", wpadł za księdzem do drugiego pokoju.

Ks. Rybiński krzyknął na domowników, by posłali po policję: na okrzyki te wpadli do pokoju matka księdza, służący i służąca. Opryszek wymierzył przeciw nim rewolwer, ale proboszcz, choć 58-letni, momentalnie schwycił go za rękę i powalił na ziemię; napastnik, szamocąc się, oddał 6 strzałów, na szczęście jednak bez skutku. Na odgłos strzałów nadbiegł drugi opryszek, któremu towarzysz jego oddał rewolwer. ks. Rybiński jednak siłą wydarł mu broń.

Za chwilę oba zbiry wpadły w ręce nadbiegłej policji. Okazało się, że są nimi pracownicy „Wielkopolskiej Wytwórni Chemicznej" Skwarkowski i Biliński. Mieli oni do dyspozycji samochód ciężarowy, którym przyjechali i który ze zgaszonemi światłami pozostawili w pobliżu plebanji, aby umknąć po „załatwieniu sprawy".

Wiadomość o politycznym napadzie na proboszcza wywarła w całej okolicy niesłychane oburzenie Rzeczą władz jest teraz ukaranie napastników, którzy dzięki przytomności umysłu i odwadze ks. proboszcza Rybińskiego nietylko nie osiągnęli zamierzonego celu, ale nie zdołali — jak to tyle razy niestety bywa — umknąć przed stwierdzeniem przez policję ich identyczności.

SPŁACENIE RATY

Rata amortyzacyjna pożyczki stabilizacyjnej

Ministerstwo Skarbu przesłało agentowi Banker's Trust w New Yorku obligacje 7-procentowej pożyczki stabilizacyjnej, wartości nominalnej dol. 248 tysięcy, oraz 80 tys. funtów szterl. — jako ratę amortyzacyjną długu pożyczkowego pożyczki stabilizacyjnej za rok 1930

Kontrakt pożyczkowy przewiduje, że amortyzacja pożyczki odbywać się może bądź przez wylosowanie i spłacenie co roku przez skarb państwa przypadającej raty, bądź też przez przesłanie Bankers Trust'owi sumy amortyzacyjnej w obligacjach pożyczki stabilizacyjnej, które wraz z kuponami podlegają zniszczeniu, a suma długu zmniejsza się odpowiednio.

Wobec takiego sformułowania możności spłaty rat amortyzacyjnych — wyzyskało Ministerstwo Skarbu okoliczność, że kurs pożyczki stabilizacyjnej kształtował się dość nisko i nabyło odnośną ilość obligacyj na dogodnych warunkach Zamiast więc wylosowania i spłacenia odpowiedniej ilości obligacyj, wybrał skarb państwa korzystniejszą dla siebie formę spłaty raty amortyzacyjnej.

PO PRZEWROCIE

O uznanie nowego rządu Brazylji przez Polskę

Jak się dowiadujemy p. minister pełnomocny Brazylji w Warszawie. Pecanha, złożył Ministerstwu Spraw Zagr. oficjalne zawiadomienie o zaszłym ostatnio w Brazylji przewrocie państwowym.

Zgodnie z obowiązującemi w tej mierze zwyczajami międzynarodowemi, po zmianach ustrojowych nastąpić ma uznanie ze strony wszystkich rządów pozostających z Brazylją w stosunkach dyplomatycznych.

13 miljonów złotych

Rozbudowa Gdyni w nowym budżecie

W nowych preliminarzach budżetowych Państwa na rok 1931—32 przewidzianych będzie około 13 miljonów zł. na prowadzenie dalszych prac budowlanych w porcie gdyńskim.

Praca na kolejach

Zmniejszony naładunek

W okresie od 29 października do 4 listopada b. r. naładunek na polskich kolejach wynosił 14506 wagonów 15-tonnowych dziennie co w porównaniu do ubiegłego tygodnia (17870 wagonów) wykazuje zmniejszenie o 18,8 proc.

Ogólna praca na polskich kolejach (naładunek własny i przejęcie od kolei zagranicznych) wyraziła się liczbą 15.662 wagonów przeciętnie dziennie i w porównaniu do ubiegłego tygodnia (19.035 wagonów) zmniejszyła się przeciętnie dziennie o 17,7 proc.

SYTUACJA WYBORCZA

W WARSZAWIE I WOJ. WARSZAWSKIEM I BIAŁOSTOCKIEM

Na zakończenie przeglądu sytuacji wyborczej przedstawimy jeszcze stan rzeczy w poszczególnych częściach kraju.

Z 14 przypadających na Warszawę mandatów poselskich obecna lista Nr. 4 (Str. Nr.) miała w Sejmie pierwszym (1922 — 1927) 5, w Sejmie drugim (1928 — 1930) 3; lista Nr. 19 (Ch. D.) w pierwszym Sejmie 2, w drugim 1; Centrolew (PPS.) w pierwszym 3, w drugim 1; blok rządowy (lista Nr. 1) miał w Sejmie poprzednim 6 mandatów; wreszcie przy wyborach z r. 1922 zdobyli żydzi 3 mandaty, komuniści 1, w r. 1928 zaś żydzi 1 mandat, komuniści 2.

W wyborach obecnych obok listy rządowej, na której czele i tym razem stoi p. Sławek, występują, jak i poprzednim razem, dwa zwalczające się bloki żydowskie, nadto zaś o głosy radykalne obok komunistów spierać się będą dwie listy socjalistyczne (Nr. 7 i Nr. 2), a i opozycja katolicka, dotąd zawsze idąca w bloku, dzieli się na dwie listy.

Na czele listy Nr. 4 (Str. Nar.) stoi prof. Roman Rybarski, prezes klubu parlamentarnego Str. Nar. w poprzednim Sejmie; po nim idzie dziekan warszawskiej Izby Adwokackiej i przewodniczący kolegjum obrońców. broniących uwięzionych w Brześciu b. posłów, adw. Jan Nowodworski; miejsca dalsze zajmują pp. Marjański, prezes stow. rzemieślników chrz. i sekretarka generalna Narodowej Organizacji Kobiet, p. Zaleska.

Lista Nr. 19 (Kat. Blok Ludowy) wysunęła jako kandydata czołowego adw. Stanisława Janczewskiego, prezesa stronnictwa Ch. D.; następnym kandydatem jest b. poseł ks. Franciszek Gąsiorowski, rektor kościoła św. Marcina. długoletni patron Stow. Sług Katolickich i patron generalny stowarzyszeń robotników chrz., po nim zaś — radny m. Warszawy, kierownik chrz. związków zawodowych p. Spasiński.

Z województwa warszawskiego, wybierającego do Sejmu 31 przedstawicieli. Str. Narodowe wprowadziło do pierwszego Sejmu 14 posłów, do drugiego 5; Ch. D. miała 5 posłów w pierwszym Sejmie, przy wyborach do drugiego szła razem z Piastem i zdobyła 1 mandat, który przypadł Piastowi; stronnictwa dzisiejszego Centrolewu miały 11 posłów w pierwszym Sejmie i 18 w drugim; obóz rządowy (w drugim Sejmie) 7 posłów; wreszcie 1 mandat (z Włocławka) mieli w obu Sejmach poprzednich Niemcy.

Obecnie lista Nr. 4 wysunęła w okr. warszawskim (zamiejskim) redaktora „ABC" Stanisława Strzetelskiego, lista Nr. 19 ks. prof. Jana Szmigielskiego (b. redaktora naczelnego „Rzeczypospolitej") i ławnika Spasińskiego. Z listy Nr. 1 kandyduje b. pos. Kielak.

W okr. ciechanowskim kandyduje na czele listy Nr. 4 b. posł. Jan Kornecki, 19-ka nie wystawiła własnej listy, na czele zaś listy rządowej stoi Minister Janta - Połczyński.

W okr. płockim, gdzie również lista Nr. 19 nie była zgłoszona, lista Nr. 4 została unieważniona — pozostały listy: rządowa (z prezesem C. T. O. i K. R. Rudowskim), Centrolewu (z b. posłem Niedziałkowskim z PPS., redaktorem „Robotnika"), Fr. Rew. oraz listy żydowskie.

W okr. włocławskim listę Nr. 4 otwiera b. senator Gruetzmacher, listę Nr. 19 b. poseł Zieliński, na czele listy Nr. 1 stoi b. senator adw. Perzyński.

W okr. łowickim z listy Nr. 4 kandyduje b. poseł Mieczysław Fijałkowski, z listy Nr. 19 adw. Wacław Reyndel, z listy Nr. 1 (która w r. 1928 nie miała tu żadnego mandatu) b. pos. Polakiewicz.

Wreszcie w okr. błońskim kandyduje z listy Nr. 4 p. Kazimierz Brzeziński (z C. T. R.), z listy Nr. 19 b. poseł adw. Wacław Bitner, a po nim lekarz - dentysta Perliński, z listy Nr. 1 b. pos. Pacholczyk.

Województwo białostockie, wybierające 18 posłów, wysłało do pierwszego Sejmu 8 posłów z Str. Nr., do drugiego 2, z Ch. D. 4 do pierwszego i 2 do drugiego, stronnictwa Centrolewu miały w pierwszym Sejmie 3 posłów, w drugim 6, wreszcie obóz rządowy wprowadził do Sejmu poprzedniego 7 posłów. Mandatów mniejszościowych było w Sejmie pierwszym 3, w drugim 1 (żydowski z Białegostoku). Na terenie tego województwa listy Nr. 4 i 19 porozumiały się w ten sposób, że w dwóch okręgach wysunięto tylko pierwszą, w dwu innych tylko drugą.

W okręgu Ostrów - Mazowiecki występuje lista Nr. 4 z b. posłem Berezowskim. Ze strony obozu rządowego, który miał tu w r. 1928 tylko 1 mandat (obecny kandydat czołowy p. Górecki, rolnik), zwalczana jest bardzo ostro zarówno lista Nr. 4 jak i lista Nr. 7 (na której czele stoi b. wicemarszałek Róg z Wyzwolenia).

W okr. białostockim listę Nr. 19 reprezentuje b. pos. Wacław Bitner, po nim zaś b. pułkownik Adolf Małyszko; na czele listy rządowej stoi Minister Car.

W okr. grodzieńskim katolicką opozycję reprezentuje również jedna tylko lista Nr. 19 z b. posłem Romualdem Pułjanem; listę Centrolewu unieważniono; kandydatem listy rządowej jest pułkownik Perkowicz.

Wreszcie w okr. łomżyńskim listę Nr. 4 reprezentuje b. pos. Staniszkis, listę Nr. 1 p. Godlewski (ziemianin).

Interwencja

Ambasadora Skirmunta w sprawie emigracji żydów do Palestyny

Dowiadujemy się, że ambasador Rzplitej Polskiej przy rządzie Wielkiej Brytanji, p. Konstanty Skirmunt, otrzymał od rządu polskiego polecenie interwencji u rządu angielskiego w sprawie tych żydów, którzy otrzymali pozwolenie na wjazd do Palestyny, a którzy mimo to nie uzyskali możności wjazdu.

Wilno i Kowno

PO MOWIE GEN. ŻELIGOWSKIEGO W WILNIE

Na Zjeździe b. obrońców Wilna, zwołanym do prastarego Gedyminowego grodu — generał Lucjan Żeligowski wygłosił bardzo zajmującą mowę, dotyczącą sprawy usunięcia z Wilna Litwinów w 1920 r.

Do znanych już szczegółów, np. do opisu historycznej rozmowy swej z przedstawicielami armji sprzymierzonych, — niedawno ogłoszonej w prasie — generał Żeligowski dodał garść nowych danych.

Zwraca uwagę jego rozmowa z marsz. Piłsudskim, rozpoczynająca akcję wileńską. Gen. Żeligowski odpowiada:

— Otrzymałem rozkaz udania się do białostockiej kwatery marsz. Piłsudskiego... P. Marszałek opowiedział mi całą ówczesną sytuację. Był bardzo poważny i oświadczył, że jedyną możliwością jest powstanie ludności na Wileńszczyźnie. Marszałek zaproponował mi stanąć na czele powstania".

Gen. Żeligowski zawahał się. Nie chciało mu się bić Litwinów, pomimo ich kumania się w Wilnie z bolszewikam, gdyż za to nie mógł obarczać winą wszystkich Litwinów, uważając ich za braci. Był przytem zmęczony. Wtedy marsz. Piłsudski powiedział mu:

— Ale trzeba być przygotowanym na to, że nastąpi taki moment, że nietylko Sejm i Senat (?) ale cała Polska stanie przeciw Panu. Trzeba się przygotować i wziąć całą odpowiedzialność na siebie. To też nie mogę rozkazywać tym razem.

Wówczas gen. Żeligowski wyraził swą zgodę na objęcie dowództwa.

Po zajęciu Wilna i po zwróceniu się do przedstawicieli obcych armij, by opuścili w ciągu doby Wilno, gen. Żeligowski tego dnia wysłał depeszę radjową do Kowna, wzywająca Litwinów do porozumienia.

— Myśleliśmy wówczas o stworzeniu Wielkiej Litwy ze stolicą w Wilnie. Niestety do tego nie był nikt przygotowany; nie przygotowana była Polska, gdyż nie miała wtedy jeszcze dość siły i zdecydowanej polityki; nie przygotowane było Kowno, które całą swą politykę opierało na dziecinnej nienawiści do wszystkiego, co polskie; nie przygotowane było wreszcie Wilno. Porozumienie się z Litwą było wtedy rzeczą najniepopularniejszą.

Następnie gen. Żeligowski zwrócił uwagę na użyte w rozkazie trzeciej armji słowa: „bunt gen. Żeligowskiego".

— Buntu żadnego nie było, a tylko akcja wywalczenia niepodległości.

Dalsze dzieje Wileńszczyzny są już powszechnie znane. Utworzenie t. zw. Litwy Środkowej, wypowiedzenie się Sejmu Wileńskiego za przyłączeniem do Polski i inkorporacja Wilna z okręgiem.

Jest to już przeszłość, co zaś do przyszłości, to gen. Żeligowski tak oświadcza:

— Zachodzi pytanie, czy idea, która przyświecała rządowi Litwy Środkowej jest pogrzebana na zawsze? Sądzę, że nie. Zdaje mi się, że w końcu nastąpi porozumienie polsko - litewskie.

— Czasami mówią o kwestjach językowych. Bardzo być może, że kiedyś zaczniemy się uczyć po litewsku. A jestem przekonany, że jeśli my zaczniemy się uczyć po litewsku, to wtenczas naród litewski przestanie gnębić swoich współobywateli i zacznie uczyć się po polsku.

A więc według kompetentnych twierdzeń gen. Żeligowskiego, idea, która przyświecała rządowi Litwy Środkowej — było utworzenie Wolnej Litwy ze stolicą w Wilnie, czyli połączenie dzisiejszej Litwy Kowieńskiej z Wileńszczyzną. Najwidoczniej Wielka Litwa musiałaby być połączona węzłem federacyjnym z Polską. Przeciwko temu planowi wówczas rząd Litwy Środkowej miał nietylko Kowno, nietylko opinję całej Polski, ale i najbardziej zainteresowanego Wilna, które miało świeżą sposobność zapoznać się z litewskiemi metodami rządzenia.

Gen. Żeligowski sądzi, że idea ta jest i obecnie żywotna i że musi z czasem nastąpić porozumienie polsko - litewskie.

I my wierzymy, że porozumienie polsko - litewskie kiedyś stanie się realną możliiwością, gdyż leży na płaszczyźnie dobrze zrozumiałych interesów obu narodów, ale wątpimy, czy „idea rządu Litwy Środkowej", t. j. oddanie Wilna Litwie, w tej lub innej formie, związanej z Polską jest tą właśnie drogą, która utrwalić może na zawsze współpracę obu państw i narodów.

Trudno byłoby zrozumieć dlaczego nielitewskie Wilno i nielitewska etnograficznie Wileńszczyzna miałaby być wydana pod wpływy litewskie, nic dobrego tej dzielnicy naszej nie wróżące. Sędzimy też, że poza garstką fanatyków „Wielkiej Litwy" — na Wileńszczyźnie panują dziś takie same nastroje, jakie gen. Żeligowski stwierdził tam w r. 1920.

Oryginalną też wydaje się nam metoda wywarcia wpływu na Litwinów, by przestali gnębić u siebie naszych współrodaków. Polacy w Wilnie mają się uczyć w tym celu po litewsku. Przyznajemy jednak, że istotnie bardzoby to ułatwiło realizację Wielkiej Litwy ze stolicą w Wilnie — ale wątpliwe, czy złagodziłoby litwinizacyjne zapędy Litwinów. Wręcz naodwrót.

Zdaje się nam, że sny o Wielkiej Litwie są wcale nie życiowe. Wskrzeszanie Wielkiego Księstwa, z natury rzeczy mocno okrojonego, wogóle jest mrzonką, dogadzającą może ambicjom litewskim i litewskiej żądzy litwinizowania — ale Polsce stanowczo niepotrzebną.

Zamiast uczyć się po litewsku i biadać, że Wileńszczyzna znalazła się obecnie w bardzo niedogodnych warunkach geograficzno - gospodarczych — rozsądniej jest zabrać się do przystosowania kraju do nowych warunków bytu.

A więc należy zaopatrzyć Wileńszczyznę i Nowogrodzkie w środki komunikacyjne, zbudować konieczne linje kolejowe, usunąć nadmierne, nieodpowiadające zamożności kraju opodatkowanie, nie odmawiać kredytów bankowych i popierać racjonalne uprzemysłowienie obu województw.

Zwlekanie z tem, przy jednoczesnem wzdychaniu do Wielkiej Litwy i narzekaniu na dziciennadę polityków kowieńskich— jest niepowetowaną stratą czasu i wygląda wcale niepoważnie.

Interes państwowości polskiej wymaga, by Wileńszczyzna jaknajrychlej osiągnąć mogła dobrobyt. Dążąc planowo do tego najlepiej jednak zapomnieć o Kownie, jeśli jednak mamy sobie przypominać o litewskim sąsiedzie, to tylko po to, by wzmocnić w sobie świadomość, iż praca nasza udaremnia wszelkie jeg roszczenia do ziem Rzeczypospolitej.

R.

NOWY KURS NA LITWIE

PARYŻ I WARSZAWA CZY BERLIN?

Berlin, 12 listopda (tel.). — Korespondent „Berliner Tgb." z Kowna podaje pod alarmującym tytułem szereg wiadomości świadczących o nowym kursie i nowej orjentacji politycznej na Litwie.

Litewski minister spraw zagr., dr. Zaunius, udaje się w tym tygodniu do Paryża, aby tam omówić z Quinonnes de Leon sprawy tranzytowe i komunikacyjne z Polską. Miejscem dalszych pertraktacyj polsko - litewskich będzie Paryż.

Koła paryskie przywiązuia ogromne znaczenie do wizyty Zauniusa i twierdzą, że wizyta ta zapoczątkuje nową orjentację Litwy.

W związku z tem prasa niemiecka zwraca uwagę na ostry antygermański kurs litewski w Kłajpedzie (M.).

Tallin. — W związku ze świętem prasa estońska zamieściła szereg artykułów o wojnie polsko - sowieckiej oraz o roli Marszałka Piłsudskiego w odzyskaniu niepodległości Polski.

Niepewna armja

Ferment w czerwonych szeregach

Ryga, 12 listopda. — Z okazji 13-ej rocznicy rewolucji październikowej rada wojenno - rewolucyjna Z. S. S. R. wydała rozkaz, w którym stwierdza, że nigdy jeszcze niebezpieczeństwo napadu zbrojnego ze strony państw kapitalistycznych nie było tak wielkie, jak w chwili obecnej.

Rozkaz nawołuje żołnierzy armji sowieckiej do wytrwałej pracy nad podniesieniem zdolności bojowej armji. W końcu rozkaz zaznacza, że ze względu na szerzącą się w kraju agitację kontrrewolucyjną, jaczejki komunistyczne w pułkach i poszczególnych odziałach armji czuwały i wykrywały wszelkie próby przenikania do armji wrogów proletarjatu. W ten sposób rozkaz wyższych władz wojskowych niejako stwierdza istnienie fermentów przeciwsowieckich w armji czerwonej. — ATE.

Niemcy — obozem wojennym

Głos socjalisty francuskiego

Paryż, 12 listopada. —Socjalistyczny deputowany Paul Boncour przemawiał na uroczystości rocznicy zawieszenia broni w m. Bourges.

Oświadczył on, że nigdy nie przestanie nawoływać do tworzenia międzynarodowej armji pod zwierzchnictwem Ligi Narodów tak jak rzymski senator, Katon Starszy nie przestawał nawoływać do zniszczenia Kartaginy.

Wszystkie państwa, które są członkami Ligi Narodów — oświadczył Paul Bouncour — powinny posiadać tylko tyle wojska, ile potrzebne będzie w Lidze Narodów dla zmuszenia państwa, które opiera się zbiorowej woli wyrażonej przez Ligę. Póki jednak nie nastąpi ten stan rzeczy, od Francji nie można żądać, aby rozbrajała się podczas gdy cała Europa zbroi się a Niemcy od r. 1870 zamieniły się na obóz najeżony bagnetami. — ATE.

Austrjacki faszyzm

Antykościelny program Heimwehry

Berlin, 12 listopada (tel.). — „Berliner Tgb." omawiając ostateczne rezultaty wyborów w Wiedniu (72 sicjalistów, 66 chrześcijańskich socjal., 19 z bloku Schobera, 8 z Heimwehry) —komentuje nowy układ stosunków jako klęskę faszystów austrjackich.

Heimwehrą przy akcji wyborczej wysuwała daleko idące hasło antykościelne, uzgadniając swój program z Hitlerowcami.

„Spokojne" Niemcy

Komunistyczne burdy

Berlin, 12 listopada (tel.). — Czynne wystąpienia komunistów w miastach są na porządku dziennym. Ostatnio przyszło do krwawych starć z policją w Hilden i Stuttgarcie. Kilku komunistów jest zabitych, znaczna liczba rannych.

Iskierki

Trzęsienie ziemi

Londyn. — W ubiegły czwartek na wyspie Jersy w kanale La Manche dały się odczuć dwa silne wstrząsy podziemne. Narazie brak jest wiadomości, czy trzęsienie ziemi wyrządziło szkody.

Emancypacje kobiet

Angora. — Rząd turecki opracował projekt ustawy, której mocą kobiety uzyskują bierne prawo wyborcze. Projekt przedstawiony będzie w najbliższym czasie do uchwalenia parlamentowi tak, aby przy następnych wyborach kobiety tureckie mogły kandydować.

Przy okrągłym stole

Londyn. — Wczoraj nastąpiło w Londynie otwarcie angielsko - hinduskiej konferencji Okrągłego Stołu, której celem jest porozumienie się w sprawie reformy ustroju prawno - państwowego Indji. Kanferencję otworzył król Jerzy, potem przemawiał Mac Donald oraz maharadżowie hinduscy i delegaci Indji.

Opozycja antysowiecka

Moskwa. — „Prawda" stwierdza istnienie kilku poważnych odłamów przeciwkomunistycznych, usiłujących obalić dyktaturę partji komunistycznej.

Szeroką działalność kontrrewolucyjną rozwinęła grupa byłych kadetów liberałów rosyjskich. Drugą organizacją żywiołów kontrrewolucyjnych jest grupa ludowców, która dążyła do zniesienia wszystkich ograniczeń włościan i zapewnienia włościaństwu większego udziału w rządzeniu państwem. Trzecią organizacją kontrrewolucyjną stanowili mieńszewicy rosyjscy, którzy rozwinęli szeroką agitację wśród robotników. Wszystkie trzy organizacje posiadały wspólną platformę, co do walki przeciwko dyktaturze komunistycznej.

Niemiecki humburg

Berlin. — Ogłoszonę przez rząd Rzeszy rozporządzenie o obniżeniu cen na chleb i wieprzowinę spotkało się wśród ludności a szczególnie wśród robotników ze sceptycznem przyjęciem Nawet prasa burżuazyjna przyznaje, że zniżka cen nie przyniesie żadnej istotnej ulgi w budżecie domowym.

Walki religijne

Londyn. — Z Szanghaju donoszą, iż w środkowych Chinach w prowincji Kansu toczą się krwawe walki między wyznawcami Buddy i Mahometa. Buddyści zdobyli po długiem oblężeniu miasto Litsien, gdzie wymordowano 7.000 ludności.

O pacyfikację świata

Genewa. — Na wczorajszem posiedzeniu komitetu przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej rozważano sprawę technicznego zaopatrzenia armji. Delegat Włoch popierał wniosek angielski celem stworzenia przy Lidze Narodów stałego komitetu kontroli zbrojeń, którego zadaniem byłoby czuwanie nad wprowadzeniem w życie postanowień przyszłej konwencji miedzynarodowej.

ŻYCIE RELIGIJNE

O dusze młodzieży wiejskiej

NA MARGINESIE TYGODNIA SPOŁECZNEGO „MŁODYCH ZIEMIANEK”

Jesteśmy od kilku lat świadkami ruchu odrodzeniowego, katolickiego wśród młodzieży, która zrozumiała w całej pełni społeczną wartość katolicyzmu, jego cele i zadania. Przodujące stanowisko w tym ruchu zajęło „Odrodzenie”, organizacja na terenie młodzieży akademickiej. W tym samym duchu, pod przewodnictwem panny Haliny Dernałowiczówny idą i Młode Ziemianki; sama nazwa wskazuje kogo stowarzyszenie grupuje. Stowarzyszenie zrozumiało, że aczkolwiek zagadnienia zawodowe gospodarcze są niesłychanie ważne, ale w chwili budowania fundamentów Rzeczypospolitej, najważniejsze jest urobienie wewnętrzne jednostek, a przez to samo wyrobienie silnych, mocnych charakterów, które całokształt naszego życia społecznego, narodowego oprą na silnych, niewzruszonych fundamentach wiary.

W szczególności potrzebne jest to młodym dziewczętom ze sfer ziemiańskich, które stykając się z ludem mają możność wywarcia na nich ogromnego wpływu.

W myśl tych zasad, intensywna praca stow. „Młode Ziemianki” dąży do uświadomienia katolickiego i wyrobienia obywatelskiego swoich członkiń, świadomych wielkiej odpowiedzialności i obowiązków je czekających. Tymbardziej dziś, gdy Stow. zgłosiło swój akces do Akcji Katolickiej.

Zdając sobie dokładnie sprawę że wybiła może ostatnia godzina ujęcia w swe ręce wychowania młodzieży wiejskiej poza szkolnej, tej, którą jeszcze obce i wrogie ręce nie zdążyły pochwycić. Lwią część tygodnia społecznego rozpoczętego d. 4 b. m. poświęcono zagadnieniom i organizacji Stow. Młodzieży Polskiej, zapraszając jako mówców kapłanów znanych z działalności na tym polu, jak ks. dyrektora Gniazdowskiego, ks. Patrona Kowalczyka oraz szereg prelegentek członkiń Stowarzyszenia Ziemianek, które już dawno i z wielkiem pożytkiem pracują nad młodzieżą wiejską. Akcję Katolicką od fundamentów nam trzeba budować, zaczynając od młodzieży.

Dotąd nie rozwijały się Stow. Młodzieży Polskiej wskutek często słabemu poparciu pań Ziemianek, teraz po kursie możemy mieć nadzieję, że sprawa tak ważna pójdzie na właściwe tory. We wszystkich referatach Młodych Ziemianek jak i na walnem Zjeździe brzmiała wszędzie szczera, prawdziwa nuta katolicka.

Obrady d. 9 b. m. rozpoczęto Mszą św. głośno recytowaną, wykazując przez to całkowite zrozumienie liturgicznego znaczenia Mszy św., oraz wspólną Komunją św. Ks. prof. Korniłowicz w przepięknych słowach wskazał członkiniom ich przyszłą pracę apostołek świeckich, które iść winny na połów dusz.

Referat przewodniczącej panny Dernałowiczówny, niestrudzonej bojowniczki Chrystusowej na tym polu nakreślił nam ruch kobiecy społeczny katolicki w Polsce, wskazując z jak wielkiemi walczy trudnościami.

A jak obecnie zaczyna gromadzić pod swym sztandarem coraz więcej zdrowych umysłów kobiecych, nie zarażonych hasłami wywrotowemi.

Podniosły referat ks. dr. Lewandowicza dyrektora jeneralnego Akcji K. w Warszawie „O miłości Chrystusowej”, osnuty na liście św. Pawła do Kor. (1 roz. 13), który mówi, jak praca apostolska nie oparta na miłości niczem jest. Czcigodny Prelegent w gorących słowach zachęty wskazuje Młodym Ziemiankom z jaką miłością iść winny do dusz swoich sióstr włościanek, pociągać je do Boga, spełniając w ten sposób przyjęte na się zobowiązania apostołek świeckich.

Stowarzyszenie Młodych Ziemianek przez należenie do międzynarodowej Unji Organizacji Kobiet Katolickich i Akcji Katolickiej weszło na królewską drogę apostolstwa świeckiego i jeżeli sprosta temu zadaniu i powołaniu, to za lat kilkanaście staną całe szeregi młodych sił kobiecych, które odrodzą wieś polską w duchu Chrystusowym, złagodzą walkę klasową, powiodą lud Polski drogą miłości Boga i Ojczyzny.

A. Byszewska

Jeszcze pan Barchan

Protesty społeczeństwa

Redakcja naszego pisma otrzymuje niemal codziennie protesty organizacyj, stowarzyszeń i osób prywatnych przeciwko bluźnierczej działalności urzędnika kuratorjum lubelskiego, p. dr. Barchana.

Protestów tych, opatrzonych setkami podpisów nie drukujemy z braku miejsca.

Jak już donosiliśmy Ministerstwo W. R. i O. P. zezwaliło p. Barchanowi wystąpić na drogę sądową celem rehabilitacji.

Jak dotąd nie posiadamy żadnych wiadomości o wytoczeniu nam sprawy przez dr. Barchana.

UKARANY FARON

5 miesięcy ścisłego aresztu

Dnia 10 listopada r. b. w Sądzie powiatowym w Krakowie toczyła się rozprawa karna przeciw „biskupowi” kościoła narodowego, Władysławowi Faronowi, za przekroczenie par. 303 Ustawy karnej o publiczne wyśmiewanie i poniżanie urządzeń Kościoła rzymsko - katolickiego oraz o obrazę jego duchowieństwa i za przekroczenie par. 477 w sprawie przestępstwa o obrazę czci.

Po przesłuchaniu oskarżonego, któremu sąd nie przyznał tytułu biskupa, ponieważ kościół narodowy nie jest w Polsce kościołem uznanym, tylko tolerowanym, i po przesłuchaniu zaprzysiężonych świadków sąd skazał oskarżonego Władysława Farona, „biskupa” kościoła narodowego, na 5 miesięcy ścisłego aresztu i poniesienie kosztów rozprawy sądowej.

Zaznaczyć należy, że lokal kościoła narodowego mieści się w Krakowie przy ul. Czarnej 2. Poprzedni kościół i seminarjum „kościoła narodowego”, mieszczące się przy ul. Madalińskiego, zostało sprzedane dnia 12 maja r. b. żydówce Larce Poss recte Knoll za cenę 13.250 dolarów.

EKSKOMUNIKA KS. J. TURMELA

AUTORA 14 DZIEŁ HERETYCKICH

Kongregacja św. Oficjum ogłosiła dekret, ekskomunikujący ks. Józefa Turmela. Dekret przypomina, że Turmel w 1892 r. był usunięty ze stanowiska profesora seminarjum duchownego w Rennes, ponieważ przeczył realnej obecności Chrystusa Pana w Eucharystji św. W r. 1901 kardynał arcybiskup Paryża Richard z polecenia Kongregacji indeksu upomniał go surowo z powodu jego heretyckich artykułów, ogłaszanych w czasopiśmie z Loisy. W r. 1908 Turmel, oskarżony o napisanie książek heretyckich pod pseudonimami „Dupin” i „Herzog”, zaprzeczył temu kategorycznie i złożył wyznanie wiary.

W latach 1909—1911 indeks potępił 7 jego dzieł. W roku 1909 kardynał arcybiskup Charost, zebrawszy dostateczne dowody, że Turmel był autorem dzieł, wydanych pod pseudonimami, wezwał go do stawienia się przed komisję kościelną, która mimo zaprzeczeń oskarżonego zasuspendowała go.

Turmel wyraził gotowość ponowienia wyznania wiary katolickiej, lecz po kilku dniach posłał swemu wydawcy manuskrypt drugiego tomu katechizmu dla dorosłych, napisanego pod pseudonimem Coulange. Spostrzegłszy, że metody jego postępowania zostały wykryte, Turmel przyznał się, że jest autorem licznych artykułów i 14 dzieł heretyckich, wydanych pod 14 różnemi pseudonimami.

Wobec tego Kongregacja św. Oficjum potępiła wspomniane 14 dzieł i ogłosiła, że Turmel popadł w ekskomunikę „Latae sententiae” zgodnie z kan. 2.314 i stał się ekskomuniwanym vitandus. Wskutek tego został on pozbawiony przywilejów kapłańskich. Absolucję, czyli uwolnienie od klątwy może otrzymać tylko wtedy, gdy publicznie odwoła błędy w sposób zaaprobowany przez Kongregację św. Oficjum. KAP.

O najście świątyni

W. Sachajdakowski skazany na 6 mies. więzienia

W lutym 1929 roku we wsi Żabce ludność prawosławna przemocą owładnęła kościołem, który należał do unitów. W związku z tem na ławie oskarżonych zasiadł duchowny prawosławny Witalis Sahajdakowski i szereg wieśniaków; obecnie sprawa ta znalazła swój epilog.

Sąd Okręgowy w Łucku wydał w dn. 6 b. m. wyrok, mocą którego uznał o. Sahajdakowskiego winnego zajęcia przemocą świątyni unickiej i skazał go na 6 miesięcy więzienia; prócz tego 3 chłopów otrzymało karę po 3 miesiące każdy. Psalmista Kezka obwiniony o zerwanie pieczęci urzędowych został uniewinniony, jak również Sąd uniewinnił Lembicką, która miała uderzyć komisarza policji trzymaną w ręku książką do nabożeństwa.

Skazani zapowiedzieli apelację.

Wymowna statystyka

68 miljonów bezwyznaniowców w Stanach Zjednoczonych

Najsilniejszą grupą religijną w Stanach Zjedn. są katolicy, którzy liczą przeszło 20 miljonów dusz. Wprawdzie do protestantyzmu przyznaje się 30 miljonów obywateli amerykańskich, ale protestanci tamtejsi rozpadają się na mnóstwo sekt, z których tylko 5 posiada więcej niż po jednym miljonie wyznawców.

Najliczniejsza jest sekta metodystów, gdyż ma ona 8 miljonów wyznawców. Inne grupy, jak „spirytualiści”, teozofowie, „wolnomyśliciele Ameryki” i t. d., i t. d. Wyliczanie mogłoby trwać bez końca — są niewielkie.

Zwarta całość stanowią żydzi, których jest 4 miljony.

68 miljonów mieszkańców St. Zjedn. nie przyznaje się wcale do wiary: doprowadził je do tego liberalny, skłócony wewnętrznie adogmatyczny protestantyzm. — KAP.

WŁADYSŁAW PĘKOSŁAW - BORAKOWSKI

Nas troje i świat

11)

Wieki mówią tylko o tych, którzy idą w góry, w błękit, — lub w dół, w otchłań. Góra i dół pracują dla tych, którzy lękają się spaść w doliny, a zawrotu dostają na samą myśl o wdarciu się na szczyty. Chcieliby — ale nie mogą. Nie potrafią.

Trzeba śmiało spoglądać w przepaście, choć schodzić tam jest zagubą samego siebie. Życie człowieka jest w słońcu, nie w mrokach, gdzie nawet własnego nie zobaczysz cienia.

Lecz cóż ty dzisiaj — synku mój mały, który patrzysz na świat nie wiedzącemi o wszystkiem oczami — cóż ty, mój mały, wiedzieć możesz?

Przyjechałeś teraz ze szkoły tu do mnie i do matki swej, stoisz przed nami w mundurze i prosisz nieśmiało: „Zabierzcie mnie stamtąd! Chcę z wami być. Tam smutno i ciężko jest bez was.

I nie wiem oto, czy dobrze, czy źle czynię, gdy mówię ci, dłoń kładąc na twojem ramieniu: „Trzeba wytrzymać. Trzeba się przemóc. Trzeba być silnym zawczasu, by słabość nie miała później łatwego dostępu”.

Nie wiem— dobrze tak, czy źle. Chcę jaknajlepiej. A wiem, że słowa nie padają na serce twoje, jak kropl
le roztopionego ołowiu, ciężarem i żłobią ranki krwawe, bolesne.

Dziwne jest życie, dziwne — mój mały!

Idziesz później ze mną. Jesteśmy w domu, w którym zebrali się dnia tego ludzie, przybrani w mundury. Wspominają dzień, w którym zebrali się po raz pierwszy, by iść do boju. Wspominają tych, których ciała — ziemią przysypane — dały życie wyrosłym na nich z posianego ziarna kłosom chlebodajnym. Ten chleb dzisiaj wszyscy spożywamy.

Jesteś wśród nas najmłodszy i nie chodziłeś z nami na pola, które były kresem i początkiem. Lecz jesteś w mundurze.

I oto ku tobie skierowują się wszystkie oczy. Witają cię z przyjaznym uśmiechem ludzie, których jedno słowo skazywało na śmierć tysiące ich własnych braci po to, byś ty mundur ten mógł nosić i którzy sami szli zwyciężać śmierć z pogardą. Wypytują cię o twoje sprawy i rozmawiają z tobą, przyszły obrońco - żołnierzu, rozmawiają długo, poważnie.

Jesteś ich nadzieją. Po nich — ty będziesz.

Patrzysz z zadumą na poszczerbioną na wielu polach szablę moją i czujesz się teraz już nie tem małem, bezradnem, opuszczonem dzieckiem, włóczonem wbrew swojej chęci w mundur, lecz jednym z członków wielkiej rodziny, gotowej wpierw przed innymi oddać wszystko w obronie największej z ludzkich spraw — Wolności.

— — — — — — —

Dziwne jest to życie, dziwne. Doprawdy!

Przyjechałeś ze szkoły po raz drugi. Oświadczasz, że masz kilka dni wolnych i chcesz je z nami przepędzić.

A jednak było nie tak.

Nie było żadnych wolnych dni. Poprostu na ten czas — uciekłeś do nas.

— Poprostu zatęskniłeś do domu i, bez pytania, rzuciłeś wszystko i przybyłeś, ulegając nakazowi tęsknoty, nie oglądając się na twardy nakaz obowiązku.

O, synku mój! Daleki jestem od prawienia ci jakichkolwiek morałów. To jest strasznie nudne i zwykle najzupełniej chybia celu.

Tylko... spójrz — jakie dziwne jest to życie!

Skłamałeś. Skłamałeś po raz pierwszy przed nami, których nigdy w błąd wprowadzać nie chciałeś. Kłamstwo te stało się dlatego, że zatęskniłeś za nami. Wiedziałeś, że serce winno było ustąpić tutaj rozumowi, choć uczyłem cię przecież nie odkrywać serca tylko przed obcymi ludźmi. Obawiałeś się, że jednak ja, który nie spełniłem twej prośby swego czasu o zabranie cię ze szkoły z powrotem do domu, teraz — być może — gniewać się będę na ciebie. Za twoją tęsknotę. Nie — nie za nią. Za niespełnienie obowiązku. I skłamałeś.

Dziwne jest życie, mój mały, i dziwnie z sobą różne splatają się sprawy.

I oto znowu nie wiem — czy mogę ci wyrazić ten cichy żal, który wstał we mnie. Żal, że nie stanąłeś śmiało przedemną i otwarcie, szczerze, nie wyjawiłeś odrazu prawdy.

Wiem z góry twe przypuszczalne odpowiedzi i rozumiem twe serce. Lecz czy dałem ci kiedykolwiek powód, byś ze mną miał być nieszczery, mój mały, tęskniący do nas, synku?

Będziesz miał w życiu może wielu przyjaciół, lecz nigdy w życiu nie będziesz miał serca tak wyrozumiałego i odczuwającego ciebie, taką serdeczną gotowością zawsze i wszędzie niesieniem ci pomocy bijące — jak moje.

(C. d. n.)

CULPEPER CHUNN

Stary Bil i sześć niewiast

(NOWELA)

Pet Yell, cowboy z Turin Cross, zatrzymał konia przed karczmą „Przyjdź znowu" i z pobrzękiem ostróg wkroczył do środka. W pokoju siedział Bill, mały człowieczek w spłowiałej niebieskiej koszuli i spodniach skórzanych. Na stoliku przed nim stała butelka.

— Witaj, zacny przyjacielu, — przywitał Peta, — siadaj i łykaj.

Pet usiadł, wyciągnął gazetę i podał karczmarzowi, wskazując ogłoszenie w dziale „Osobiste". Bill przeczytał:

— Samotny cowboy pragnie poznać blondynkę w celach matrymonajlnych. Pet Yell, Twin Cross, Arizona.

Bill pokiwał głową z aprobatą.

— Wielce chwalebne przedsięwzięcie. Czem bylibyśmy bez małżeństwa? Barbarzyńcami! Spadlibyśmy do poziomu zwierząt...

— Ach, idź do djabła, — przerwał Pet, — liczyłem na ciebie, jak na jedynego człowieka, który wyciągnie mnię z tego błota, a ty zle wasz na mnie potok elokwencji.

— To pocoś dawał ogłoszenie?

— Bo byłem pijany. A kiedy wytrzeźwiałem, ona już była w drodze. Na co to człowiek jest narażony w naszym kraju! Wszystkiemu winna prohibicja.

— No, musimy się zastanowić...

— Człowieku, bodajeś się utopił w beczce denaturatu! Ja ci powiadam, że ona przyjeżdża, a ten się chce zastanawiać.

— O której przyjeżdża to bezduszne stworzenie?

— Zaraz, za parę minut przyjeżdża autobusem.

— Idź, schowaj się, a ja ją przyjmę zamiast ciebie. Nie pierwszyzna to dla starego Billa rozprawiać się z niewiastami. No, idź do djabła!

Pet uspokojony wyszedł, ale w barze zatrzymał się przy szynkwasie i nerwowo zażądał wódki dla nabrania animuszu.

Nagle drzwi otworzyły się i Bill Darling, szofer autobusu, wpilotował sześć kobiet.

Pet poczuł tysiące igieł, kłujących go w ciemię. Sześć kobiet! I to jakich kobiet! Na przedzie kroczyła wysoka dama o kwaśnej twarzy, w okularach, za nią krótka dama o baranim wyrazie twarzy, dwa okazy przeciętne, w toaletach zielono - czerwonej i czerwono - zielonej, dama chuda, jak tyka i wreszcie tęczująca wszystkiemi barwami papugi dama, złożona z pulchnych budyniów, podlanych obficie potem.

Lecz najbardziej paraliżującym był fakt, że wszystkie były blondynkami. Wśród pół tuzina głów były blond - słomiana, blond - spłowiała blond - czerwonawa, blond - utleniona, blond - sinawa, watpliwa blond — ale wszystkie były koloru blond!

Pet chciał wprawić w ruch swoje nogi, lecz nie mógł z nadmiaru zgrozy. Tymczasem kanciasta dama szła na niego z tupetem, jak baran do szturmu.

— Pan jest Pet Yell, — rzekła tonem oskarżenia.

Myśl zdradliwa, a dla Peta zbawcza przyszła mu do głowy.

— Pet Yell jest w tym pokoju, — wskazał na drzwi Billa i nacisnąwszy sombrero na oczy, wypadł za drzwi.

Tymczasem Bill napoczął nową butelkę i sączył ją w spokoju. Nagle para ramion otoczyła jego szyję, a twarz jego została zagrzebana w wypukłościach nieprzebranie obfitego łona, wonięjącego potem i piżmem.

— Nareszcie znalazłam cię, o kochanie, — zaskrzeczał przymilny głosik, brzmiący, jak trąba jerychońska

— Pani, — protestował Bill, — jakim prawem gwałci pani nieprzekraczalność moich apartamentów osobistych?

— Kochanie, wszak miałeś mnie czekać w swoim pokoju!

— Panią, — zaczął Bill z oburzeniem

— Pan jest ciężko pojmujący,— przerwała mu lodowato dama w okularach, — wszystko to sprawiło pana ogłoszenie. Jechałyśmy tu, jak głupie, zawierzywszy ogłoszeniu, wszystkie sześć tym samym autobusem. Po drodze wyjaśniło się, że wszystkie sześć jedziemy w jednym celu. Miałyśmy sobie wydrapać oczy, ale zamiast tego postanowiłyśmy ciągnąć węzełki. Niech los rozstrzyga. I los rozstrzygnął. Ta oto Matylda, — wskazała chudym i długim palcem pulchną dziewicę,— wylosowała pana!

Dziewica wstydliwie spuściła oczy.

— Całkiem niepanieńskie działania pań nie obchodzą mnie wcale, zresztą muszę wyjaśnić...

— Cicho, — syknęła dama w okularach, — pan ogłaszał się o żonę i ma pan żonę. — Zaraz przyjdzie proboszcz, któregośmy już sprowadziły.

— Ależ ja nie jestem...

— Milcz pan, — przerwała gniewnie czerwono - zielona dziewica, — już idzie proboszcz.

W istocie Bill usłyszał znany chód posuwisty i pokasływanie znanego kaznodziei, który wszelkiemi sposobami propagował małżeństwo dla uniknięcia zgorszenia w osadzie i ucywilizowania dzikich cowboyów.

Bill naprożno spróbował dojść do słowa — obejrzał się więc rozpaczliwie. Ale dwie wysokie niewiasty, jak dwa dragony, dostrzegły jego ruch i zagrodziły drzwi. Wyskoczył tedy przez okno i popędził naoślep.

Za nim wypadło sześć niewiast z podniesionemi parasolkami. Rozpoczęły się łowy.

Pet, który schował się w bliskim ogrodzie, za beczką, widząc Billa zdyszanego, zlanego potem, z obłędem w oczach poratował go i wciągnął do swej kryjówki. Obaj przykucnęli za beczką, czekając dalszego rozwoju wypadków.

Tymczasem Bill Darling, który słyszał po drodze kłótnię sześciu kobiet o męża, zdążył opowiedzieć o przedsiębiorczych oblubienicach. Tłum zaczął się gromadzić, przypatrując się obławie sześciu dam na zdradliwego zalotnika. Współczucie tłumu nagle przerzuciło się na stronę amazonek. Przyłączono się do pościgu.

Wkrótce pogoń wykryła kryjówkę wrogów kobiet. Bill i Pet, poderwali się znów do ucieczki. Chcąc ich zatrzymać, puszczono chmarę kul nad ich głowami. Ale to rozpętało w ich nogach szybkość lokomotywy.

Bill i Pet pędzili w obłokach kurzu, za nimi pędził tłum, na czele tłumu — sześć niewiast z podniesionemi parasolkami. Nieskończone zasoby energii ma staropanieństwo. Wśród śmiechów i okrzyków Matylda dopadła w końcu Peta i zawisła na jego szyi sto dziewięćdziesięciofuntowym słodkim ciężarem. Pet stęknął i pozostał unieruchomiony.

Tymczasem Bill stoczył się w rów, stamtąd wczołgał się w krzaki i tam dopiero odsapnął. Szukano go jeszcze przez pewien czas i dano spokój. Po dłuższym czasie wrócił do domu, usiadł nakoniec w fotelu i zabierał się do butelki. Hałas na ulicy przywołał go do okna. Oczy jego zrobiły się okrągłe, a szczęka opadła. Środkiem ulicy jechało sześć powozów. W nich w ubraniach odświętnych siedzieli: Pet Yell, Dusty Jones, Curly Sweet, Gus Edwards, Buek Billings, Pinkie Williams — a obok każdego z nich — jedna blondynka. Najoczywiściej jechali do ślubu.

Rozentuzjazmowany tłum otaczał powozy, wyrzucał sombrera w górę i strzelał na wiwat. Bill wyrzekł z miną pogrzebową:

— Nieszczęśni!

I wrócił do butelki. Teraz dopiero spostrzegł na stole list, zaadresowany do siebie. Otworzył kopertę i czytał:

Szanowny Panie!

Czemu nie powiedział nam pan, kim pan jest?

— Ba, gdyby to dało się zrobić, — mruknął Bill, czując powrotną falę zahamowanej wściekłości i czytał dalej:

— Potrzebowałyśmy tylko Peta! Ale jesteśmy tak szczęśliwe, że przebaczamy panu. Jedna zdobycz wymknęła się nam z rąk, ale kiedy mężczyźni dowiedzieli się o wszystkiem, miałyśmy tylu starających się, że mogłyśmy wybierać i nastąpił hurtowny ożenek. Wszystkie wyszłyśmy zamąż. Najszczęśliwszy jest Pet. I pomyśleć, że chciał zwiać w tak nikczemny sposób! Czyż nie kapryśną rzeczą jest miłość. Proszę przyjść nam powinszować.

Następowały podpisy pań: Pet Yell, Dusty Jones, Curly Sweet, Gus Edwards, Buck Billings, Pinckie Williams.

W dole był przypisek Peta:

— I pocoś dał nogę? Nie wiesz coś stracił!

Stary Bill, który przed kilkunastu laty pochował swoją Ksantyppę, wiedział, co stracił. Westchnął z ulgą, nalewając sobie nową szklankę.

Pokłosie

Forsowanie przemysłu

Obecnie „niezawodnie wzmoże się popyt na szkło okienne w całej Polsce"...

„szklarze po wyborach będą mieli również dużo zajęcia"

„przynajmniej jedna gałęź przemysłu zakwitnie".

Tak pisze „przez zakopcone szkiełko" „Goniec Częstochowski".

Szczyt rączości

Gońcowi pewnej firmy w Łodzi skradziono 6 tysięcy złotych— poczem złodzieje zaczęli uciekać. Chłopak rzucił się za nimi w pogoń i gdy ich dopędził jeden ze złoczyńców rzucił pieniądze na ziemię. Chłopiec zatrzymał się, podniósł pieniądze, przeliczył, a stwierdziwszy, że brak jeszcze 2 tysięcy, popędził dalej za zbiegami i dopadłszy ich znowu wskoczył jednemu na plecy, zatrzymując w ten sposób. („Z i e m i a L u b e l s k a").

Don Juan de Kielce...

„Będąc interpelowany przez uprzejmych znajomych z powodu wzmianki zatytułowanej następującem wezwaniem pod adresem policji: „Polecamy policji Don Juana z parku miejskiego" — jeżeli to ma dotyczyć mnie, to wzywam autora tej wzmianki do wyświetlenia tej godnej uwagi sprawy i wzywam go, aby ujawnił swoje nazwisko najdalej w 3-ch następnym numerach, w przeciwnym razie będę go uważał za szantażystę, bez względu na wiek jego lub ewentualnie siwy włos" („G a z. K i e l e c k a).

Prowincjonalnego Don Juana rozdrażniła rekomendacja do... pc cji.

Węgiel i siarka w małżeństwie

„Pani doktór Jung, lekarka lodyńska, wystąpiła z żądaniem, ab obywatele, chcący zawrzeć związ małżeńskie, poddawali się pewny analizom chemicznym, albowiem ludzie z grupy tlenowej odznacza się wielką aktywnością, bezwzglę nością w sądach i często uporem Jednostki z grupy węglowej, to d matorzy, osobniki azotowe, to jed nostki zmienne. Ludzie, posiadają cy sporo siarki mają zwykle talen organizacyjny". („D z i e n n i B y d g o s k i").

A czy pani Jung posiada dużo... oleju?

Dziecko i wódka

Katowicka „Polonja" podaje dość charakterystyczny wypadek, jaki zaszedł na wystawie wódek na Śląsku.

Jedna z katowickich fabryk wódek wystawiła w oknie swego składu dyplom, nadany fabryce w nagrodę za „doskonałe" (dla kogo? czy dla dzieci? (wódki i likiery przez komisję „Wystawy Kultury Dziecka w Brukseli r. 1930".

Podpisy prezydjum wystawy uwierzytelniły polskie władze dyplomatyczne. Powyższy dyplom nadaje się chyba jedynie do muzeum osobliwości, jako „curiosum głupoty"! Cóż może mieć wspólnego wódka z kulturą dziecka? Chyba wprost przeciwnie...

Cały ten dyplom jest szczytem głupoty, na szczęście nie krajowej, a zagranicznej.

ZE ŚWIATA

Vendetta

Upadek barbarzyńskiego zwyczaju

W niektórych prowincjach Włoch a zwłaszcza na Sycylji panuje dotychczas barbarzyński sposób wymierzania kar. Zemsta rodowa przechodzi tam z pokolenia na pokolenie.

W takiej nienawiści żyły od stu conajmniej lat dwa miasta Stilla i Reggia. Żadna ze stron nie chciała podać ręki do zgody. Mieszkaniec Stilly za żadne skarby nie pokazałby się na ulicach Reggji.

Aż tu pewnego dnia nastąpiła zmiana. Miasta musiały się pogodzić. Oto w tych dniach przybył do Reggji przedstawiciel Mussoliniego, który kategorycznie zażądał pogodzenia się ze Stillą.

Ponieważ żaden z mieszkańców nie chciał przekroczyć progów wrogiego sobie miasta, więc uroczystość pogodzenia odbyła się w mieście Pazzano. Obywatele tego miasta byli świadkami tego „wieczystego pokoju".

Na znak zgody zakopano na rynku miasta Pazzano siekierę, którą mieszkaniec Stilli zadał ranę mieszkańcowi Reggji przed 120 laty.

Kolej przez Saharę

Kwestja budowy kolei transsaharyjskiej
Jak się przedstawiała sytuacja

Znany projekt budowy linji kolejowej, łączącej przez Saharę posiadłości francuskie nad morzem Śródziemnem oraz w Afryce Zachodniej i równikowej, stał się ostatnio ponownie aktualny i traktowany w sposób zapowiadający jego realizację. Projekt budowy tej kolei został już opracowany szczegółowo pod względem technicznym, a czynniki kolonjalne złożyły ostatnio w parlamencie memorjał, rozpatrujący kwestję pod względem prawnym. Okazuje się bowiem, że budowa linji transsaharyjskiej nie może być uważana za ściśle wewnętrzną kwestję francuską i musi być rozpatrzona z punktu widzenia międzynarodowego celem dojścia do porozumienia z zainteresowanemi czynnikami kolonjalnemi angielskimi i belgijskimi, dla zapewnienia projektowanej kolei obsługi również posiadłości tych państw. Nie przeczy to, że kolej przechodzić będzie wyłącznie przez terytorja francuskie, administracja i organizacja wewnętrzna ma być czysto francuska, a również we wszystkich urządzeniach pobocznych czynnik francuski będzie reprezentowany w większości.

Mechaniczny człowiek na usługach

Operowanie „robota"

Mechaniczny człowiek, który mówi, chodzi i wykonywa wiele innych czynności, jest już bardzo popularny na zachodzie. Nowością natomiast jest, że taki elektryczny człowiek może być operowany.

Oto lekarz wiedeński Haslinger demonstruje przed studentami takiego „człowieka", na którym dokonywane są różne medyczne eksperymenty w rodzaju oddychania.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Uwadze Banku Polskiego

FINANSOWE WARUNKI REORGANIZACJI HANDLU

Gdy kupiec podpisał weksel w zamian za otrzymany towar, stał się on właścicielem towaru. Gdy jest kupiec niewielki, a przytem nie posiadający kapitału i gdy przytem towaru nie udaje mu się sprzedać, zaczyna się nieszczęście handlowe, wisi nad nim groźba protestu weksla, to znaczy niebezpieczeństwo, że nie dostanie on już nowego towaru na kredyt. Obniża więc cenę, sprzedaje na raty, udziela kredytu, robi co tylko się da, tracąc mniej lub więcej, psując sobie i innym rynek na przyszłość. Kupiec więc jest niby właścicielem towaru, ale ryzyko ponosi dostawca.

Banki, przyjmując weksle do dyskonta, segregują i wybierają je według tego, jakie zabezpieczenie, jakie zasoby reprezentują pojedyńcze podpisy, a ponieważ w Polsce kapitałów brak, więc brak i dobrych podpisów.

Może się zdarzyć, że towar, który nie da się sprzedać u kupca A. znajdzie dobry zbyt u kupca B. w innej miejscowości, ale mimo to dostawca poniósł stratę, bo kupiec A., jako właściciel towaru, trzymał go u siebie na składzie, a ponieważ nie dostał pieniędzy bo nie sprzedał, a pokryć weksla nie miał z czego, bo nie miał kapitałów, więc weksel puścił do protestu.

A jednak skoro w ostateczności ryzyko i koszt ponosi dostawca byłoby rzeczą wskazaną, by dostawca mógł tym towarem dysponować tak, jak gdyby go dał tylko w komis.

Tu właśnie leży jedna z głównych przyczyn zła, o czem mówiliśmy w jednym z poprzednich artykułów, — zła, polegającego na tem, że kupcy nie posiadając kwalifikacyj finansowych na zupełną samodzielność, jednak są samodzielni. Wynika to stąd, że można zdyskontować tylko weksle powstałe z kupna.

Była jednak opracowana w pewnym znanym nam wypadku w porozumieniu z poważnym bankiem — inna forma tranzakcji, dająca podstawę conajmniej tak samo bezpieczną dla dyskonta, co kupno, a mimo to oparta na komisie i umożliwiająca przez to związanie kupca z dostawcą.

Koncepcja ta przedstawiała się jak następuje:

Kupiec A zgadza się na ściślejsze uzależnienie od dostawcy z tem, że jednak dostaje towar do sprzedaży komisowej. Dostawca jednak potrzebuje weksle, z dyskonta których uzyska pieniądze na dalszą pracę przed sprzedażą oddanego w komis towaru.

Kupiec wystawia więc weksle kaucyjne na powierzony mu towar. Specjalna umowa między nim a dostawcą ustala, jaki udział w ryzyku sprzedaży każdy z nich ponosi. Dostawca weksle te zastawia z pewnego rodzaju żyrem, przez które bierze odpowiedzialność za wykupienie zastawu w określonym terminie. Bank lombardujący takie weksle, otrzymał tylko jeden podpis na zobowiązaniu, — podpis dostawcy. Musi on dostać zabezpieczenie dodatkowe conajmniej tak dobre, jak gdyby był dyskontował normalne weksle handowe z dwoma podpisami. W tym celu kupiec A zobowiązuje się — i zobowiązanie to zabezpiecza, — że wszelkie dochody ze sprzedaży z jego sklepu wpłacane będą co dwa dni np. na konto lombardowe tych weksli. Nadwyżki wpłat ponad lombardowe bank zwraca kupcowi i jego dostawcy.

Tranzakcje takie nie są naogół nowością pomimo, że są rzadkie. Są one równie bezpieczne i zdrowe, jak i tranzakcje, oparte na wekslach dyskontowanych.

Otóż, tranzakcje takie, zawierane na większą skalę, umożliwiłyby reorganizację zbytu. Dziś jednak nie da się to praktycznie przeprowadzić, bo banki mogą lombardować weksle tylko z funduszów własnych i żadnej pomocy emisyjnej z Banku Polskiego w tym sensie nie mają. Należałoby rozważyć, czy Bank Polski nie mógłby dyskontować takich weksli. Jeżeli tak, otwarłyby się możliwości racjonalizacji handlu wielu działów.

Z ZA KULIS HANDLU MIĘSNEGO

OBCE JELITA A KIESZEŃ KONSUMENTA

Cena kiełbas, kiszek i t. p. produktów, konsumowanych przeważnie przez uboższą ludność zależna jest w dużym stopniu od ceny jelit, tak krajowych, jak i importowanych. Każda zwyżka przeto cen na ten artykuł musi się odbić na cenach kiełbas, czyli uderzyć po kieszeni najuboższą ludność. Na takie uderzenia właśnie zanosi się obecnie, a to dzięki wysiłkom kilku spekulantów z pewną żydowsko - gdańską firmą na czele, którzy gorąco pragnęliby podniesienia cła wywozowego na jelita przynajmniej o 6 groszy na metrze. Cel tych wysiłków jest jasny: ponieważ zwyżka cen na zagraniczne jelita spowodowałaby automatycznie zwyżkę cen na kiszki krajowe, a owa firma jest odbiorcą 160 tysięcy metrów jelit tygodniowo — z bekoniarni krajowych łatwo przeto wyliczyć, że przy podwyżce cen—spekulanci schowaliby do kieszeni 9600 zł. dodatkowego zarobku tygodniowo!

Jakie będą tego skutki? Ludność za artykuł pierwszej potrzeby będzie płaciła drożej eksport wędliniarski i tak walczący z trudnościami, zmniejszy się; przemysł bekoniarski nic nie zarobi, gdyż mimo podwyżki cen na jelita — odbiorca nie będzie za nie płacił więcej, powołując się na taniość żywca. Natomiast zarobią i to grubo spekulanci!

Sądzić należy, że władze nie dopuszczą, aby w tak ważnej dziedzinie handlu wewnętrznego i eksportowego ingerencja kilku „monopolistów", prowadzona nawiasem powiedziawszy via syndykat Bekoniarzy — mogła zaważyć na cenie artykułu pierwszej potrzeby. Tembardziej, że dyrektywy związkowe idą, jak rzekliśmy, z Gdańska.

GIEŁDA

WALUTY

Dolary Stanów Zjedn. 8.92½.

DEWIZY

Gdańsk 173.26; Holandja 359.20; Kopenhaga 238.65; Londyn 43.33¾; Nowy Jork 8.914; Nowy Jork (kabel) 8.923; Paryż 35.04; Praga 26.45½; Szwajcarja 173.00; Włochy 46.71; Wiedeń 125.60.

Tendencja niejednolita. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.93. Rubel złoty 4.76½. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.87, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.87. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych: Berlin 212.59.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. budowlana 50.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 83.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 99.75—99.50; 5 proc. państw. poz. premjowa dolarowa 54.50; 5 proc. konwersyjna 48.50; 10 proc. poż. kolejowa 104.00 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 45.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 76.50 (w proc.); 4½ proc. L. Z. ziemskie 52.00; 4½ proc. L. Z. Warszawy 52.75; 8 proc. L. Z. Warszawy 71.75—71.25—71.50; 8 proc. L. Z. Łodzi 67.00—67.50; 10 proc. L. Z. Siedlec 78.00; 8 proc. oblig pol. Banku komun. III em. 93.00 (w proc.); 6 proc. oblig. VI poż. konw. m. Warszawy 1926 r. 8 i 9 em 50.50; 8 proc. L. Z. ziemskie 70.25.

AKCJE

B. Handlowy 105.00; B. Polski 161.00; warsz. Tow. fabr. cukru 33.50; Modrzejów 8.25; Norblin 35.50—35.75; Starachowice 12.75—13.00, Haberbusch 109.00—110.00; Gdański monopol tytuniowy 272.40.

Z pożyczek państwowych słabsza 7 proc. stabilizacyjna i 4 proc. premjowa inwestycyjna, mocniejsza 5 proc. premjowa dolarowa. Dla listów zastawnych, obligacyj m. st. Warszawy i akcyj tendencja przeważnie mocniejsza.

Protest weksli

JAK SIĘ PRZEDSTAWIAŁA SYTUACJA WE WRZEŚNIU

Ilość zaprotestowanych weksli w miesiącu wrześniu jest większa, aniżeli w miesiącu poprzednim.

Zaprotestowano 416.926 sztuk weksli na sumę 102 miljony złotych. Dodając ilość i sumę zaprotestowanych weksli w miesiącu wrześniu do sumy za ośm pierwszych miesięcy r. b., otrzymamy ilość 4.223.265 sztuk na sumę przeszło 1 miljarda złotych (1027 tys. zł.).

W porównaniu z rokiem 1929 widzimy znaczne pogorszenie. W ciągu 9 miesięcy roku 1929 zaprotestowano 4.36.055 sztuk na sumę 858 miljonów złotych. Widzimy więc, że w roku bieżącym zaprotestowano o 187.210 sztuk więcej a wartościowo w 169 miljonów złotych więcej.

Również znacznie wzrosła suma przeciętna weksla zaprotestowanego. Wynosi ona 246 złotych, gdy w sierpniu wynosiła 236 złotych, w lipcu 235 złotych. We wrześniu roku zeszłego wynosiło 232 złotych, we wrześniu roku 1928 — 211 złotych. Widzimy, więc nie tylko wzrost ilościowy protestów, lecz również i jakościowy.

Z liczby zaprotestowanych weksli we wrześniu, największa ilość przypada na m. st. Warszawę — 85 tys sztuk na sumę 24 miljony złotych. W sierpniu było protestów 77 tys sztuk na 21 miljonów złotych. Przeciętna suma 1 weksla za wrzesień wynosiła 285 zołtych, gdy w sierpniu dochodziła tylko do 271 złotych.

Na drugiem miejscu stoi województwo łódzkie. Zaprotestowano w niem we wrześniu 51 tysięcy weksli na sumę 12 miljonów złotych — przeciętna suma jednego deksla wynosi 232 złotych. Za sierpień było 49 tys sztuk weksli na sumę 11 miljonów złotych — przeciętnie 1 weksel wynosił 220 złotych.

Na trzeciem miejscu znajduje się województwo poznańskie. Zaprotestowano tam we wrześniu 23 tysiące sztuk na sumę 10 miljonów złotych. Przeciętna suma 1 weksla wynosi 420 złotych. W miesiącu poprzednim protestów było 21 tys. sztuk na sumę 9 miljonów złotych — przeciętna suma 1 weksla wynosiła 377 złotych.

Inne województwa też wykazują wzrost protestów.

Według miast, poza Warszawą, którą podaliśmy w grupie województw. najwięcej przypada na Łódź 30 tysięcy sztuk na sumę 7 miljonów złotych

Poznań miał 8 tys sztuk protestów na sumę 4 miljony złotych. Kraków 10 tysięcy sztuk na sumę 4 miljony złotych. Lwów 10 tysięcy sztuk na sumę 3 miljony złotych. Lublin 8 tys sztuk na sumę 2 miljony złotych.

Niepokojące zjawisko

Ceny hurtowe a koszty żywności

Wedle danych Głównego Urzędu Statystycznego ceny hurtowe artykułów rolniczych w okresie od czerwca 1929 r. do czerwca 1930 r. spadły o 18,2 proc., gdy tymczasem koszty żywności w większych miastach w tymże czasie wzrosły o 0,6 proc.

Różnica, która wykazuje tak bardzo znaczną rozpiętość cen, ginie po drodze od producentów do konsumenta.

To też, skoro się mówi powszechnie o konieczności zracjonalizowania życia gospodarczego i poszczególnych jego funkcyj, to uzdrowienie tego anormalnego stanu rzeczy należy do zadań na czelnych naszej pracy ekonomicznej.

Od strony rodziców

ZE STOPNIAMI CZY BEZ STOPNI? — DYSKUSJA MIĘDZY RODZICAMI

Pan R. Bystrzyński poruszył w artykule pod tym tytułem, zamieszczonym w numerze 300 „Polski" z dnia 1 listopada r. b., zagadnienie które już oddawna budzi poważne zainteresowanie w sferach rodziców i nauczycieli - wychowawców, — zagadnienie stopni, stawianych za naukę w szkole. Pan B. odrazu ustosunkowuje się do niego negatywnie: „dużo rozprawiano na temat stopni", — pisze — „i dotąd trwa ta klęska", a kończy artykuł, wyrażając nadzieję, że „skończą się udręki moralne dzieci i rodziców i tam u siebie odpadnie system stopni".

Będąc stanowczym zwolennikiem stopni, chcę przedewszystkiem ustalić faktyczną stronę sprawy. Sfery pedagogiczne kierownicze w większości swej nie uznają stopni, uważają odmienne zdanie za zacofanie; nauczyciel winien codzienną, że tak powiem, ocenę wiadomości uczni mieć dla siebie, dla rodziców będzie miał ogólną ocenę kwartałową, tercjałową i t. p.; w państwowych szkołach w zasadzie stopni za odpowiedzi niema, jednakże cały szereg szkół i pedagogów w praktyce do stopni powrócił.

Wreszcie właśnie ze strony rodziców, zwłaszcza zorganizowanych w różnych zrzeszeniach przy szkołach, coraz szerzej, ze wszystkich stron Polski i, stojąc blisko tej sprawy, mogę twierdzić bez jakiegokolwiek porozumiewania się, rozlega się wołanie o powrót do stopni za naukę codzienną, za pracę codzienną w szkole.

I jeżeli przeczytamy uważnie artykuł p. B. to zauważymy, że w treści jego występuje on nie przeciw stopniom, jako jednej z form oceny postępów dzieci, lecz przeciw ocenom niesprawiedliwym, stronniczym, przeciw faworyzowaniu, przeciw robieniu ze stopnia bata na ucznia, narzędzia kary na rodziców za nędzę, a powiedziałbym nawet występuje przedewszystkiem przeciw ocenom wogóle, mówiąc w końcu artykułu o zniesieniu systemu klasyfikacji.

W takim rozumowaniu tkwi zasadniczy błąd: nie można sobie wyobrazić współpracy szkoły z rodzicami w wychowaniu dziecka, jeśli rodzice nie będą mieli w tej lub innej formie wyrażonej oceny ze strony nauczyciela - wychowawcy postępów i pracy dziecka w szkole. Ocena być musi, bo inaczej nauczyciel nie będzie mógł sobie samemu zdać sprawy nietylko z postępów uczni, ale z rezultatów własnej pracy.

Jest to pewnik, co do którego nie może być żadnej dyskusji, jeśli chcemy mówić o świadomej swych zadań, celów i skutków pracy naukowo - wychowawczej. Punkt ciężkości zagadnienia leży dopiero w tem, jaką formę należy dać ocenom, jak daleko może być posunięta kontrola rodziców nad ocenami.

Co do formy rozstrzygać będzie odpowiedź na pytanie: komu ocena ma służyć jako kryterjum lub przesłanka do wniosków?

A służyć ona będzie: dziecku, rodzicom i wreszcie nauczycielowi. Dziecku, które musi orjentować się po odpowiedzi co do wiedzy swojej w zakresie postawionych zapytań, w zakresie danego przedmiotu. Jeżeli dziecko chce się naprawdę uczyć, naprawiać błędy, wypełniać braki, musi mieć ocenę swego postępowania i wiedzy ze strony osoby trzeciej, osoby kompetentnej, a więc nauczyciela w szkole.

Własne rzekomo nieskażone poczucie sprawiedliwości nie będzie najczęściej miarodajne. A ponieważ wszelki postęp wymaga stałej czujności, więc i ocena musi być wiadoma dziecku stale. Tej stałej świadomości nie dadzą kropki lub inne znaki kabalistyczne, stawiane przez nauczyciela w tajemnicy w swym prywatnym notesie. Obraz swej nauki i postępów będzie miał uczeń tylko, jeżeli otrzyma do ręki ocenę każdej swej odpowiedzi, dajmy na to za okres tygodniowy. A wyrazem takiej oceny mogą być dla ucznia tylko stopnie (wszystko jedno jakim znakiem wyrażone). I taki stopień otrzymany, to nie terror wobec ucznia, lecz bodziec dla jego ambicji, miłości własnej.

Dla rodziców stałe, częste stopnie są niezbędne jako wyraz oceny, gdyż pozwalają im orjentować się w przebiegu całej pracy dziecka z dnia na dzień, nie w przerwach kilkomiesięcznych, gdy naprawienie zła robi się już trudniejsze i gdy ocena zakomunikowana w końcu kwartału nie jest już obrazem codziennego wysiłku, lecz tylko wyrazem ogólnego, otrzymanego przez nauczyciela wrażenia z nauki dziecka, wrażenia, które przy najlepszej woli tego nauczyciela będzie jednak powzięte pod sugestją ostatnich odpowiedzi ucznia, może zupełnie wypadkowo złych.

Wreszcie stałe stopnie są potrzebne nauczycielowi, jako korrektywa dla pamięci, gdy pod wpływem ostatnich złych odpowiedzi zapomni się o postępach poprzednich, o wiadomościach już zdobytych przez ucznia, — jako uprzytomnienie sobie na podstawie stopni całokształtu wiedzy ucznia, a nie ułamku jej z ostatniego, że tak powiem, rozdziału książki.

Nie rozwijam więcej tego tematu, szkicuję tylko, ale wyciągam wniosek: ocena postępów ucznia jest konieczna, a formą najodpowiedniejszą occ wydają się być stopnie.

Wniosek ten w niczem nie osłabia żądania p. B., aby oceny były sprawiedliwe. Nagromadzenie jednak przykładów w omawianym artykule zdaje się być jednostronne. Nie przeczę, że wśród nauczycieli-wychowawców zjawiają się ludzie niesprawiedliwi, bez powołania, pracujący w swoim zawodzie bez zamiłowania, niechętnie. Ale jest ich znacznie mniej, niż często się słyszy od rodziców.

Narzekamy na tę niesprawiedliwość najczęściej tylko dlatego, że za mały jest nasz kontakt z nauczycielami, temi naszemi — (rodziców) — pomocnikami w wykształceniu i wychowaniu dzieci naszych. W sądach swoich opieramy się często na jednostronnych sprawozdaniach dzieci naszych, których poczucie sprawiedliwości, jeśli przypomnimy sobie nasze własne szkolne lata, nie zawsze będzie tak „nieskażone", jak to chce p. B.; a nasze własne nastawienie w obronie dziecka nie pozwoli nam często wbrew najlepszej chęci, utrzymać się na stanowisku bezstronnego sędziego.

To też nie powinniśmy napadać na niesprawiedliwość nauczycieli i walczyć dlatego ze stopniami i ocenami wogóle, lecz przeciwnie musimy dążyć do powrotu stopni, jako formy oceny postępów i pracy naszych dzieci. Ale jednocześnie powinniśmy sobie dobrze jako rodzice uświadomić, że nauczyciel jest naszym najbliższym pomocnikiem w wychowaniu dziecka, z którym musimy się znać bliżej, aby praca nasza była skoordynowana.

Tu jest to ogromne pole pracy dla rodziców, która, należycie postawiona, z łatwością usunie te niedomagania, które p. B. tak widocznie bolą.

K. Kiersnowski

„MIESIĄC POMORZA"
przy Związku Obrony Kresów Zachodnich od dnia 16 listopada do 16 grudnia 1930 r.
Złóż ofiarę na eskadrę hydroplanów i prace kulturalno - oświatowe na Pomorzu
P. K. O. 8414

WOJ. ŚLĄSKIE

KATOWICE

Ząb przedpotowego olbrzyma. — W mysłowickiem muzeum złożył nieznany osobnik dwa okazy zębów mamuta (olbrzymiego zwierzęcia przedpotopowego), które zostały znalezione nad brzegami Brynicy. Cenne okazy zostały prowdopodobnie wypłukane przez nadmiar wody w rzece podczas ostatnich wylewów z kamieniołomów, znajdujących się tuż nad brzegami Brynicy. Jeden ząb mierzy około 70 centymetrów i jest jeszcze dobrze utrzymany, zaś drugi ucierpiał wiele i jest mniejszy od pierwszego.

Hołd pracy. — W sali konferencyjnej dyrekcji kolejowej w Katowicach odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów honorowych 14 kolejarzom-jubilatom, którzy służyli przy kolei 40 do 50 lat. Dyplomy wręczył jubilatom prezes dyrekcji kolejowej, podnosząc, że dyplomy te są wyrazem uznania rządu za długoletnią, wierną służbę. Zkolei przemówił do jubilatów woj. Grażyński, który zaznaczył, że uroczystość ta jest hołdem dla pracy kolejarza i pracy wogóle.

Z RUCHU MUZYCZNEGO

Leonid Sobinov — Mercedes Capsir w Łucji z Lammermorou.

Dwoje znakomitych śpiewaków słyszeliśmy w niedzielę: byli to L. Sobinov i M. Capsir. Sobinov, świetny tenor scen rosyjskich przed wojną jest śpiewakiem par excellence operowym; to też szkoda, że nie wystąpił u nas w operze lecz w Filharmonji, miejscu dla jego popisu mniej odpowiedniem. Nie mógł więc osiągnąć tego sukcesu artystycznego, jaki M. Capsir, która kreowała tytułową partję Łucji w operze Donizettiego. A jakkolwiek nie powiedzielibyśmy, by materjał głosowy tej artystki był pierwszorzędny, to jednak musimy być z całem uznaniem dla nadzwyczajnej wprost techniki. Koloratura M. Capsir wzbudzić może podziw w słuchaczu, jest bowiem niezawodną, lekką, jest jednem słowem wysokiej klasy. Doskonale wyrównane rejestry, piękne staccata, niby błyszczące sznury brylantów bregniki a wreszcie wspaniałe tryle — oto atuty wysokiego wogóle kunsztu śpiewaczego artystki; która występem swym wywołała taki entuzjazm u publiczności.

Inne role miały dobrych przedstawicieli w p. Bregym i Wiśniewskim, a przedstawieniem kierował sprawnie p. Silich.

Niestety publiczności nie zebrało się wiele; może zapowiedziane przedstawienie Rigoletta i Traviaty z M. Capsir będą miały liczne audytorjum, bo tej miary artystkę rzadko się słyszy.

J. Gl.

WOJ. POMORSKIE

TORUŃ (MOKRE)

Konsekracja nowego kościoła. — W ubiegłą niedzielę odbyła się w Toruniu podniosła uroczystość poświęcenia nowozbudowanego kościoła. Konsekracji świątyni Pańskiej dokonał J. E. ks. biskup dr. Okoniewski.

Ceremonja poświęcenia trwała około 3 godziny.

Pontyfikalną Mszę św. odprawił ks. prałat dr. Rogala w asyście księży. Po nabożeństwie ks. biskup odprowadzony wśród szpaleru, złożonego z członków organizacyj społecznych i parafjan — do plebanji, skąd następnie odjechał do Pelplina.

WOJ. WOŁYŃSKIE

RÓWNE

Masowa ucieczka chłopów rosyjskich do Polski. — Na pograniczu polsko - sowieckiem znowu zauważono falę zbiegów, przeważnie chłopów rosyjskich, którzy uciekają przed prześladowaniami terrorystów sowieckich.

Ci uciekinierzy opowiadają o ogromnych prześladowaniach, jakich dopuszczają się komisarze bolszewiccy na rolnikach. Przeprowadzanie kolektywizacji natrafia w całych Sowietach, a zwłaszcza na Ukrainie na wielki opór ze strony rolników, którzy dobrowolnie niechcą oddać swej ziemi. Aby zapobiec nowym buntom chłopskim, rząd sowiecki całemi gromadami wysyła chłopów ukraińskich do odległych, północnych gubernij.

Dotychczas zatrzymano kilkadziesiąt rodzin, które w łachmanach przedarły się na stronę polską. Aby mieć przynajmniej małe pojęcie o „raju” bolszewickim, należy posłuchać co o nim mówią nieszczęśliwi uciekinierzy.

POPIERAJCIE
L. O. P. I P.

Z KINOTEATRÓW

Kino - Teatr „COLOSSEUM”. „Żółtolicy kapitan”.

Żółty człowiek (mongoł Inkiszniew z „Burzy nad Azją) jest właściwie tylko stewardem na prywatnym okręcie. Mimowolny uczestnik w pewnej przykrej historji, nie mając innego wyjścia, ucieka przed ścigającą go policją. Pomocy udziela mu przypadkowo pewna dziewczyna, tancerka z portu, do której w ucieczce wskakuje przez okno. Wszystko jest za tem, aby ze znajomości zawartej w warunkach tak niezwykłych powstała i miłość niecodzienna. Jakoż widzimy jak poczyna wyrastać bez słów, skąpa w gesty, skryta jak dusze wschodu.

Sceny te należą do najlepszych w filmie.

Tancerka dostaje się na okręt, jest zabawką w ręku hulaki - kapitana, wszystko to żeby wrócić do ojczyzny (okręt tam płynie) i... być bliżej stewarda. I chociaż między nimi nie było nic, nie przyrzekała mu niczego, rozumiemy jednak dla czego mówi doń: „Przebacz mi, przebacz”.

Lecz w dalszym swym rozwoju ani scenarjusz, ani reżyserja nie utrzymują się na uprzednim poziomie, a humorystyczny moment wymuszenia na kapitanie podpisu na powrót okrętu, z racji choroby dziewczyny, — jakoś nie licuje z całością.

Mimo to film warto zobaczyć chociażby dla samej gry Inkiszniewa i jego bardzo dobrej partnerki, również mongołki.

Nadprogram najmilszy z „Pat'ów” jakie się widziało: życie bobasów w żłobku przy Państwowym Monopolu Spirytusowym.

W. P.

WOJ. POZNAŃSKIE

KRUSZWICA

Posiedzenie kapituły kolegjaty. — Onegdaj zainstalowana została po 120-letniej przerwie dawna kapituła kolegjaty kruszwickiej.

Biskupstwo kruszwickie założone za czasów Bolesława Chrobrego w r. 1010 i następnie w r. 1159, przeniesione zostało do Włocławka.

Uroczystość uświetnił swą obecnością Prymas Polski Kardynał Hlond i pod jego przewodnictwem odbyło się pierwsze po 120 latach posiedzenie kapituły.

POZNAŃ

Skazanie prof. Znamierowskiego. — Został ogłoszony wyrok w głośnym procesie o zniewagę, wytoczonym przez profesora uniwersytetu poznańskiego Józefa Kostrzewskiego profesorowi uniwersytetu poznańskiego Czesławowi Znamierowskiemu.

Skarga ta była echem pamiętnych demonstracyj grupy młodzieży na odczycie p. Kaden - Bandrowskiego w Poznaniu w listopadzie r. ub.

Prof. Znamierowski, widząc prof. Kostrzewskiego na galerji wśród krzykliwych manifestantów odniósł wrażenie, że prof. Kostrzewski jest inicjatorem awantur, wobec czego dał wyraz swemu oburzeniu i symbolicznie spoliczkował prof. Kostrzewskiego.

Wskutek skargi prof. Kostrzewskiego, odbył się proces, mimo usiłowań rektora i sądu, którzy usiłowali sprawę ugodowo załatwić. Wyrokiem sądu powiatowego prof. Znamierowski został skazany na 3 dni aresztu.

DZIAŁ LEKARSKI

ROZRYWKI UMYSŁOWE

GWIAZDA MAGICZNA





Litery w kółkach podanej figury należy tak poprzestawiać, aby utworzyć 7 pięcioliterowych wyrazów o podanem znaczeniu.

Znaczenie wyrazów: 1—2. Obwód, przestrzeń. 2—3. Rodzaj nietoperza. 3—4. Figiel, żart. 4—5. Maść, smarowidło. 5—6. Zwierzę drapieżne rodz. psów. 6—7. Zdanie, treść. 7—1. Obóz.

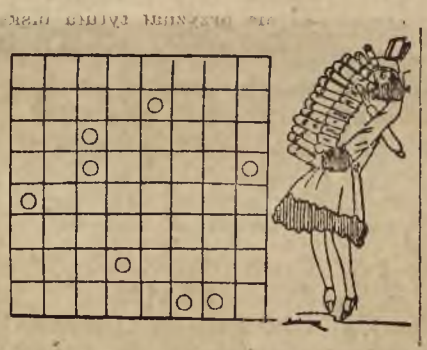
E. W.

ZAGADKA

W puste kratki wpisać po jednej literze tak, aby napisać wyraz „sucha trawa”.

Cefaj z Retek.

PRZESUWANKA



Kółeczka na podanej obok figurze należy, w najmniejszej ilości przesunięć, postawić tak, aby w każdym rzędzie pionowym i poziomym było po jednem kółku.

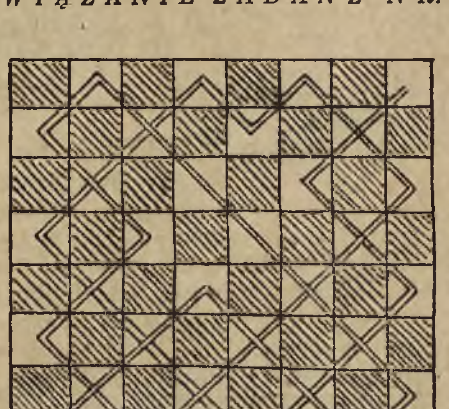
METAMORFOZY

1	W	I	E	Ś
2				
3				
4				
5	T	A	L	K

Od wyrazu wieś przejść, zmieniając po jednej literze do wyrazu talk. Wyraz w rzędzie poziomym 4 będzie w 2 p. l. m.

Cefaj z Retek.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ NR. 231.



	K	P	P	C	M	M	K	K	W	
	R	A	O	Z	A	A	R	R	I	
H	A	L	L	E	R	J	Ó	Z	E	F
U	K	A	A	K	U	Ó	L	E	S	L
C	U	D	N	A	D	W	I	S	Ł	Ą
U	S	Y	K	Ć	E	K	K	Ł	A	D
L	Y	N	A		R	A		O	W	R
I										A

3. *Bilety wizytowe.*
Kapelmistrz Abo.
Londyn Anglja.

Nagrody w drodze losowania otrzymują: p. W. Łapiński Łunna p. Fr. Wiśniewski W-wa po książce p. J. Kowalska miesięczną prenumeratę. — *Nagrody zostaną rozesłane.*

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa w 3 tygodnie od ukazania się numeru.

ŻYCIE STOLICY

Z SODALICJI MARJAŃSKIEJ AKADEMIKÓW

Wobec zaniepokojenia opinji, powstałego na skutek złożenia podpisu przez przewodniczącego Sodalicji Marjańskiej Akademików na odezwie jednego ze stronnictw politycznych, zaznaczamy niniejszem że podpis złożony został indywidualnie i przytem bez powołania się na urząd piastowany w stowarzyszeniu. Sodalicja zaś żadnych decyzyj polityczno-partyjnych nie powzięła, bo powziąć nie mogła, jako organizacja katolicka i kościelna, stojąca ponad partjami politycznemi.

PROHIBICJA — W CAŁEJ POLSCE

Towarzystwo „Trzeźwość", które prowadzi propagandę prohibicyjną w kraju wystąpić ma z projektem przeprowadzenia plebiscytów w sprawie zakazu sprzedaży wódki nietylko na terenie Warszawy, ale i we wszystkich większych miastach. Możliwość zrealizowania zakazów prohibicyjnych w miastach rozważana będzie na ogólnopolskim zjeździe antyalkoholowym, zwołanym na 2-go grudnia r.b. do Wilna.

CEGIELNIA — DO WYNAJĘCIA

W odpowiedzi na propozycję magistratu zużytkowania zabudowań cegielni miejskiej na Burakowie na składy celne ministerjum komunikacji magistrat otrzymał obecnie odpowiedź ze strony władz kolejowych, że budynki cegielni nie nadają się na ten cel, gdyż znajdują się na uboczu, w miejscu zbyt oddalonem od miasta.

NOWY OŚRODEK ZDROWIA

Wobec ukończenia budowy gmachu dla nowego, dziewiątego w kolei, miejskiego ośrodka zdrowia przy ul. Św. Jerskiej 19-a, otwarcie jego nastąpi w poniedziałek, 10 b. m. Narazie uruchomiona będzie poradnia przeciwgruźlicza, czynna w poniedziałki i czwartki od godz. 2 do 5 pp., a w najbliższych dniach otwarte będą poradnie dla niemowląt i matek.

WYDAWANIE DOWODÓW OSOBISTYCH

Od początku roku do 1-go listopada wydało Biuro Adresowe ogółem 15.480 dowodów osobistych. Ilość petentów zgłaszających się w tych sprawach bywa oczywiście niejednaka w różnych miesiącach, przeciętnie jednak Biuro wydaje co miesiąc ok. półtora tysiąca dowodów osobistych. W październiku wydało ich nieco mniej, bo 1.165.

W ciągu ub. roku wydano 16.327 dowodów osobistych. W tym roku cyfra ta będzie niewątpliwie większa.

KANDYDACI DO PAŃSTW. NAGRODY LITERACKIEJ

Związki literatów rozpoczęły już zgłaszanie Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego kandydatur do państwowej nagrody literackiej za rok 1930. Prace jury dla rozpatrzenia dzieł literackich, które mogą stanowić podstawę do nagrody rozpoczną się w końcu bieżącego miesiąca.

OLBRZYMI GMACH PONAD 12-TU TORAMI

JAK BĘDZIE WYGLĄDAŁ DWORZEC CENTRALNY W WARSZAWIE?

Roboty prowadzone przy budowie linji średnicowej podniecają ciekawość mieszkańców stolicy, tembardziej, że roboty prowadzone są na ich oczach. To parkan jakiś wyrasta przed dworcem głównym, to Aleje Jerozolimskie są przekopywane wszerz i wzdłuż, to most kolejowy, wcale imponujący, montowany jest w szybkim tempie. Na widok tych wszystkich przygotowań mieszkaniec stolicy z dumą mówi o „przyszłej Warszawie" i zaczyna wierzyć, że doczeka przecież momentu uruchomienia węzła kolejowego i otwarcia nowego Centralnego Dworca, który ma być pono jednym z najokazalszych w Europie.

Jak będzie wyglądał? Przyjrzyjmy się projektom.

Dworzec stanowiąc wielki czworobok o wymiarach 115 na 113,5 metr., dzielić się będzie na 3 ogromne hale: kasowo - bagażową, połączoną z nią halą dla podróżnych odjeżdżających i położoną w zachodniej części dworca halą dla podróżnych przyjeżdżających.

Właściwy front dworca znajdować się bedzie od strony placu, jaki utworzy się między dworcem a ul. Marszałkowską. Tu będą główne wejścia dla podróżnych odjeżdżających, wiodące najpierw do hali kasowo -bagażowej, następnie do odjazdowej. Fala podróżnych przyjeżdżających odpływać będzie po przeciwległej, zachodniej stronie dworca, gdzie będą urządzone wyjścia. Ponadto od strony Alei Jerozolimskiej i ul. Chmielnej rozmieszczone będą mniejsze drzwi dla podróżnych bez bagażu.

Cały gmach dworca wznosić się będzie ponad 12 torami kolejowemi, ku którym schodzić się będzie w dół po schodach. Pomiędzy każdą parą torów znajdować się będzie peron. Niektóre perony, przeznaczone wyłącznie na bagażowe, połączone będą z salami bagażowemi zapomocą dźwigów.

Z pośród 12 torów, 6 północnych, położonych od strony ul. Chmielnej, przeznaczonych będzie dla pociągów idących na zachód, drugich 6 torów południowych, od strony Al. Jerozolimskiej, dla pociągów idących na wschód. Tory środkowe przeznaczone będą dla pociągów dalekobieżnych, tory skrajne dla podmiejskich.

Budowa tego, reprezentacyjnego w całem tego słowa znaczeniu dworca centralnego, dokonywana będzie oczywiście stopniowo, w taki sposób, ażeby mógł być zachowany ruch pociągów na dworcu dotychczasowym. Budowa rozpocznie się od strony Al. Jerozolimskiej. W pierwszej kolejności planuje się przeprowadzenie w tej części dworca 6 torów kolejowych.

TARYFA 60-GROSZOWA W TAKSÓWKACH

Od 28 lutego 1929 r., wprowadzono w Warszawie dla dorożek samochodowych taryfę 60 gr., obok obowiązującej 50 gr. za 1 km. Na ogólną ilość około 2.500 dorożek samochodowych, do wydziału przemysłowego magistratu zgłoszono ogółem 399 dorożek dla oplombowania odpowiednio przerobionych liczników. Z liczby tej obecnie pozostało z wyższą taryfą 60-groszową tylko 20 dorożek, gdyż we wszystkich pozostałych zmieniono z powrotem liczniki na taryfę 50 gr. za 1 km.

Wystawy

Wystawa Sztuki Ludowej, zorganizowana przez Instytut Propagandy Sztuki w Kamienicy Baryczków, mimo wielkiego zainteresowania, jakie wzbudziła, zostanie nie odwołalnie zamknięta w dniu 16 listopada r. b., ze względu na przygotowania do Salonu Listopadowego.

Wycieczki zbiorowe, dla uniknięcia natłoku, proszone są o wcześniejsze porozumiewanie się z Sekretarjatem I. P. S., który jest czynny codziennie w godzinach 9 — 2 i 18 — 20. Telefon: 6-99-88.

Wypadki

TRAGEDJA EKSMITOWANYCH

Przy ul. Żórawiej 47, zamieszkiwała od 23 lat Katarzyna Nowacka, lat 66, nauczycielka muzyki i śpiewu która zajmowała 5 pokoi z kuchnią. W ostatnich paru latach wskutek ciężkich warunków i niepłacenia komornego przez sublokatorów Nowacka sama zalegała w opłacie komornego. Skorzystała z tego właścicielka domu Franciszka Grzybowska, wystąpiła do sądu o eksmisję, którą ostatecznie uzyskała. Onegdaj na mocy decyzji Sądu Okręgowego, komornik dokonał opróżnienia lokalu Nowackiej. Razem z nią usunięto na podwórze 4 sublokatorki: 71-letnią Karolinę Wittową, wdowę, 70-letnią Antoninę Dąbrowską, wdowę, której syn, lotnik zginął podczas lotu służbowego, 70-letnią Marję Wnukową, piastunkę i 30-letnią Marję Witkowską, nauczycielkę. Ruchomości ich złożone na podwórzu lub w klatce schodowej. Nowacka nocuje na podwórzu przy rzeczach.

GROŹNY POŻAR FABRYKI

Wczoraj o godz. 15-ej przy ul. Młynarskiej 46, nastąpił wybuch, a następnie pożar — na terenie fabryki guzików, należącej do Konstantego Konarzewskiego. Siła pożaru i wybuchu spowodowała wyrwanie 2-ch okien. Na ratunek rzucili się pierwsi robotnicy, posiłkując się 4-ma gaśnicami i kubełkami z wodą. Ponieważ wysiłki te okazały się daremne, wówczas dopiero zaalarmowano straż ogniową. Na miejsce przybył mirowski oddział. Zawdzięczając szybkiej i energicznej akcji, nie dopuszczono do rozszerzenia się ognia. Zniszczeniu uległo częściowe urządzenie działu metalowego.

KRADZIEŻE W SZATNIACH

W miejskich szkołach powszechnych, wobec braku dostatecznego dozoru, zachodzą często wypadki kradzieży odzieży i obuwia dzieci i personelu nauczycielskiego, wskutek których magistrat zmuszony jest częstokroć wypłacać odszkodowanie. Jest rzeczą niezbędną urządzenie szatni szkolnych w ten sposób, aby kradzieże te uniemożliwić. Koszt należytego zabezpieczenia szatni byłby bezwzględnie mniejszy od wypłacanych przez miasto odszkodowań.

Radjo

Program Polskiego Radja na sobotę, dnia 15-go b. m.

WARSZAWA: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10. Muzyka gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.30—14.55. Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15.00—15.20. Kom. gospod. 15.35—15.50. Kącik artystyczny L. S. G. 15.50—16.10. Odczyt rządowy p. t. „Kredyty zagraniczne Polski". 16.15. Muzyka gramof. 16.45. Kącik dla młodych talentów muzycznych. 17.15—17.40. Odczyt z Krakowa. 17.45—18.15. Słuchow dla dzieci. 19.00. Rozmaitości. 19.25—19.35 Płyty gramof. 19.35—19.55. Pras. dziennik radj. 19.55—20.00. Płyty gramof. 20.00. Feljeton p. t. „Spory o relikwję". 20.15. „Sztuka polska w ostatniem dziesięcioleciu". 20.30. Muzyka lekka. 22.0. Feljeton p. t. „Recepta na romans kryminalny". 22.15. Muzyka gramof. 22.50—23.00. Kom. meteor. 23.00—24.00. Muzyka tan.

KRAKÓW: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—13.10. Muzyka gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.50—16.10. Odczyt rządowy z Warsz. 16.15—17.15. Muzyka gramof. 17.15—17.40. Odczyt p. t. „Wawel jako rezydencja Prezydenta". 17.45—18.15. Słuchow. dla dzieci. 18.15. Transm. z Filh. Warsz. 19.20. Giełda roln. 19.25—19.35. Muzyka gramof. 19.35. Pras. dziennik radj. 20.00. Feljeton z Warsz. 20.15. „Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia" 20.30. Muzyka lekka. 22.00—22.15. Feljeton z Warsz. 22.15—22.50. Muzyka gramof. 23.00—24.00. Transm. muzyki tan. 24.00. Hejnał z Wieży M.

POZNAŃ: 7.00—7.15. Zegar z wieży ratusz. 7.15. Gazeta por. R. P. 13.00—13.05. Sygnał czasu. 13.05—14.00. Koncert gramof. 14.00—14.15. Kom. PATA. 14.15—14.30. Kom. gospod. - roln. 15.50—16.10. „Kredyty zagraniczne Polski". 17.15. Radjografja. 17.25—17.45. Odczyt dziennikarski. 17.45—18.15. Słuchow. dla dzieci. 18.15—19.00. Odczyt rządowy. 19.00—19.40. Interludjum muz. 19.40—20.30. Dodatek do gazety por. 20.30—22.00. Koncert muz. lekkiej. 22.00—22.15. Sygnał czasu. 22.15—24.00. Muz. tan.

KATOWICE: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—13.10. Koncert gramof. 13.10—13.25. Kom. meteor. 14.30. Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15.00—15.20. Kom. gospod. 15.20—15.35. Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń. 15.50—go. 10.00. Odcinek powieśc. 19.25—Kancert gramof. 16.45—17.15. Skrzynka poczt. 17.15—17.40. Odczyt z Krakowa. 17.45—18.15. Słuchow. dla dzieci. 18.15. Transm. z Filh. Warsz. Odczyt b. premjera dra K. Świtalskiego. 19.0. Odcinek powieściowy. 19.25—19.35. Intermezzo muz. 19.55—20.00. Kom. Zw. Młodzieży Polskiej. 20.00—20.15. Feljeton z Warsz. 20.15. Odczyt z Warsz. 22.00—22.15. Feljeton z Warsz. 22.15. Koncert gramof. 23.00—24.00. Muzyka tan.

Jaka będzie pogoda?

Dość pogodnie, jedynie na wschodzie rankiem opady, nocą przymrozki, dniem cieplej.

Słabnące wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Echa ulicy

„PAN DOMU"

Na odbytym niedawno zjeździe pani domu zapadła podobno doniosła uchwała: aby zwrócić się do przedstawicieli płci brzydkiej, by z tamtej strony został zwołany zjazd... panów domu. Nie szczęśliwszego i trafniejszego nad tę inicjatywę! Przecież ród męski nie może obojętnie patrzeć się na ofenzywę pań, dążących na podbój życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Przecież i nam coś się od życia należy?!! Inicjatywę, rzuconą na zjeździe pań należy podnieść i wprowadzić w czyn. Panowie domu! Do was się zwracam z apelem: urządźmy również Zjazd: Zjazd Upośledzonych Panów Domu (Z. U. P. D.). Obradować będziemy pod następującemi hasłami:

Żądamy równouprawnienia z kobietami na terenach pracy!

Żądamy głosu w sprawach gospodarstwa domowego, zwłaszcza gdy chodzi o naszą kieszeń!

Żądamy ograniczenia dnia płacenia pieniędzy do ośmiu godzin!

Żądamy respektu dla godności „pana domu!" Narazie — tyle...

N.

NOWE WEJŚCIE DO PARKU PADEREWSKIEGO

Trwają roboty przy urządzaniu nowego wejścia do parku Paderewskiego od strony ronda Al. Poniatowskiego. Ponieważ potrzebne tereny, przewidziane w planie parku, są już nabyte przez magistrat, nowy obszar o przestrzeni 11.000 m kw., włączono do terenu parku i prowizorycznie ogrodzono. Roboty ziemne na tym odcinku są już ukończone. Posadzono też na nim drzewa i krzewy. Natomiast roboty ziemne przy samem rondzie, gdzie na osi głównej alei parku urządzony będzie przyszły wjazd, wykonane są w jednej trzeciej. Ziemia ta dowieziona była z różnych terenów budowlanych, między in. z budowanego gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego przy zbiegu Al. Jerozolimskiej i Nowego Świata. Pozostałe roboty ziemne oraz wybrukowanie całego ronda wykonane będą w roku przyszłym.

GIMNASTYKA W SZKOŁACH

Kuratorjum stołecznego okręgu szkolnego zwróciło uwagę szkół powszechnych i średnich, że przewidziane w planie godziny na ćwiczenia fizyczne nie mogą być przeznaczane na prace ręczne i t. d. Trzy godziny tygodniowo muszą być w szkołach poświęcane gimnastyce.

Dzisiejsze pogrzeby

POWĄZKI

Karczmarczyk Michalina, l. 70 żona obyw. godz. 10 kapl. powązk.; Sobierajski Antoni, l. 65 właść. wytw. obrazów godz. 10½ kośc. powązk.; Dunin - Goździkowska Janina, l. 29 przy rodzicach godz. 13 kośc. powązk.

BRÓDNO

Letka Marjanna, l. 27 godz. 10 Solec 38: Minkiewicz Józef, l. 65 godz. 10 Przebieg 3; Szymańczyk Kazimiera, l. 19 godz. 13 szp. Dz. Jezus; Małocha Eleonora, l. 32 żona zwrotniczego godz. 13 szp. św. Ducha.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 71.